http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Egz. archiwalny IBL

POWIEŚCI
HISTORYCZNE

Oddział 1:

KAZIMIERZ WIELKI i ESTERKA

W DWÓCH TOMACH.

http://rcin.org.pl

Oddział drugi p. t. JAN KAZIMIERZ WAZA W WIĘZIENIU FRANCUSKIEM I KLARA HEBERT, *w dwóch tomach, stronic* 600. *z ryciną, równie iak pierwszy z przypisami wydawcy, iest w druku od końca Kwietnia r. b.* 1828. *i kosztować będzie, przez prenumeratę, zł.* 8. *i gr.* 20.

http://rcin.org.pl

KAZIMIERZ WIELKI
i
ESTERKA.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA z XIV. WIEKU

ALEXANDRA BRONIKOWSKIEGO

z niemieckiego na oyczysty ięzyk przełożona.

IN STYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
Biblioteka
ul. [illegible] Nr 72
00- [illegible]
Tel. 26-63-63, 26-52-3[illegible] w. 42

TOM I.

W WARSZAWIE

W DRUKARNI JÓZEFA WĘCKIEGO NRO 463. OBOK RATUSZA GŁÓWNEGO.

1828.

http://rcin.org.pl

Fundacja im. I. J. Michalskich
Ze zbiorów

Za pozwoleniem cenzury rządowéy.

http://rcin.org.pl
106

1.

PIETNASTY ROK POBYTU KRÓLOWY ADELAIDY W ZAMKU ŻARNOWIECKIM.

NADESZŁO iesienne porównanie dnia z nocą roku tysiąc trzysta pięćdziesiąt siódmego: i, nim światło dnia zgasło przed pomroką nocy, zrobiło się ciepléy niż zwykło bywać w téy epoce roku. Jeszcze ten raz swoie tchy ogrzewne wyzionęło konaiące lato na gdzieniegdzie pstrokolorowemi roślinami ubarwioną ziemię: ieszcze ten raz słońce z krótkiego swego obiegu przesłało promień życia na północną półkulę, która wnet, mgłą i chmurami zasępiona, śniegiem i lodem okryta, miała przeyść pod panowanie zimy. Lecz około wieczora zebrały się wyziewy w ocieplonym powietrzokręgu, i w stro-

http://rcin.org.pl

nie północno-wschodniéy przesycily obłoki, które, gdy zachód pałał złotym blaskiem, roznosiły swoie ciemnopurpurowe strzępy coraz wyżéy po błękitnem niebie. Nareszcie, kiedy iuż krąg słoneczny zapadł pod poziom, nawałnica która spała w przeciągaiącym obłoku, ocknęła się ze szumem i zaczęła buiać nad niwami. Świst z razu nieznaczny wszczął się nad krzewiną: lecz wnet wzmocniony uleciał po nad drzewa leśne, pochylił ich wysokie głowy, i stopniami wzrastaiąc stał się burzliwym wichrem. Poiedyncze krople, za ciężkie aby ie uniósł szybki pęd powietrza, spadały w nabrzmiewaiące nurty Pilicy, które pieniąc się i szeleszcąc rostrącały się o brzegi téy rzeki. Płomienista, czerwona iak szkarłat, błyskawica rozdarła zaciemnione niebo: straszne grzmoty po nad wstrząśnionemi polami i szumiącym borem rozległy się od wschodu na zachód i spro-

http://rcin.org.pl

wadziły deszcz ulewny, któremu towarzyszący wicher, wyiąc z wyuzdaną wściekłością około starożytnych blanków zamku *Żarnowieckiego*, uderzył na uchylone skrzydło tameczney bramy i zaczął niem miotać na skrzypliwych zawiasach. Trwożliwy głos halabartnika z okopów strzegącego bramy, a w téy chwili w zastępie wałowym (parapet) szukaiącego przeciw grożącey burzy schronienia, rozeszeł się aż do drugiego końca dziedzińca i poruszył ludzi zamkowych. I wnet usłyszał halabartnik ich stąpania po kamiennym bruku, a potem szczęk kluczów o okucie bramy trącanych. Był to odźwierny z kilku posługaczami, którzy szli zawrzeć potężne, natarczywością wiatru miotane, skrzydło bramy.

Gdy do tego trudnego dzieła połączonemi biorą się siłami; słyszą rącze przebieranie kutych kopyt po mo-

http://rcin.org.pl

krym i śliskim gruncie wąskiéy drożyny która prowadziła od *Miechowa* do zamku Żarnowieckiego. Był to na czarnym mule galopuiący żyd, którego szerokie rękawy powiewały w powietrzu nakształt rospostartych skrzydeł, którego długa siwa broda biała przed nosem, którego głowa kryła się w wysokiéy stożkowey czapce. Łecz ludziom pasuiącym się z bramą zdawało się że to nie ieździec ale iakiś drapieżny ptak pędzony od fali, tuż nad ziemią unoszący się i bystrem ślepiem szukaiący żeru: a odźwierny wziął go za ieszcze okropnieysze straszydło, w czasie okropnéy nocy (tak sobie myślił) z głębi ziemi wylazłe aby swawolnie nagabało lękliwych. A żyd pomiarkowawszy iż się zabierano do zawarcia bramy, popędził ku niéy na zwierzęciu, wnet wdrapał się na górę, i stanąwszy na zwodzonym moście, głosem który wśród świszczącego wia-

http://rcin.org.pl

tru i przez osobliwy akcent dziwnym sposobem obił się o mury zamku, zawołał na ludzi: nie zamykaycie! nie zamykaycie! „Tu nie karczma, wykrzyknął odźwierny, a tym mniéy dla takich iak ty podróżnych!: chyba wyklęci mogą się puszczać na tak okropną nawałnicę. Idź precz: ieśli szukasz noclegu, znaydziesz go na wsi, a tę po lewéy ręce zamku.“ Jakkolwiek ostro ofukniony ieździec, zesiada z muła i przemawia do odźwiernego. Ten z głosu i mowy przekonywa się że to ludzkie iestestwo, dla tego iednak nie myśli dozwolić mu zażądanego wstępu. Tedy śmiały Żyd dobywa i pokazuie tabliczkę opatrzoną wyciskiem pieczęci. Odźwierny ruszywszy ramionami odbiera ten znak, ale tylko końcami palców aby się nie powalał plugastwem brudnego gościa, a przy świetle latarni przypatrzywszy się tabliczce zapowiada ludziom bramę zawieraiącym, iż podró-

http://rcin.org.pl

żny ma znak za którym trzeba go przepuścić: do Żyda zaś „wchodź, rzekł z gniewem, ty brzydalu: nikt ieszcze od waszych nie stanął gospodą na zamku królewskim." Nieznaiomy trzymaiąc za uzdzienicę muła i wciągaiąc go pod sklepienie bramy, zaiskrzonemi od złości oczami spoyrzał na klucznika i takie w cichości rzucał przekleństwa: „trzebaż aby nogi wiernego przechodziły przez progi bezbożnych? oby to mieysce pierwéy trawą i żegawką zarosło, oby pierwéy na sto sążni zapadło w ziemię nim ie kiedy ieszcze przestąpi które z dzieci Abrahama." Co ty tam mruczysz pod nosem? wrzasnął odźwierny. „A to, z obłudną pokorą odpowiedział Izraelita, dziękuię Panu Bogu że mi udzielił schronienia podczas wiatru i desczu a was miłościwy panie odźwierny błogosławię żeście mnie łaskawie wpuścili." Gdy tym sposobem dostał się podró-

http://rcin.org.pl

żny między mury zamku; zatrzaśnięto bramę, ściągnięto most łańcuchami, i zaczęto używać ciszy wewnątrz murów kiedy zewnątrz ciągle huczała burza.

Zamek Żarnowiecki leżący nad rzeką *Pilicą* o osiem mil od *Krakowa*, należał do dóbr koronnych *Kazimierza Piasta*, Księcia na Wielkopolsce i Krakowie, który w tem ostatniem znaczeniu był królem całéy Polski i naywyższym lennowładcą innych z téy saméy co on krwi pochodzących książąt na Mazowszu, Kuiawach i Szląsku, tudzież na Rusiach, Prusach i części Pomorza, a któremu potomność przyznała przezwisko *Wielkiego*. Gmach ten nie był iednak z liczby owych okazałych i obronnych zamków, które wymurował Kazimierz a których rozwaliny ieszcze dziś przypominaią rządy dobrego Króla. Główna część budowli, to

http://rcin.org.pl

iest wieża pięciokątna, więccy szeroka niż wysoka, była wzniesiona, iak niosło podanie, ieszcze przez Książąt *Białey Chrobacyi*, a iéy starożytna architektura, w guście iakiemu dziś na niektórych Polskich kościołach przypatrzyć się można, wolna od wszelkich ozdób i od Gockich wolut, zdawała się utwierdzać to o iéy początku mniemanie. Tu z upływem czasu dobudowywali Królowie Piastowie iuż to z kamienia iuż z drzewa officyny które nareszcie kilka dziedzińców zamknęły, i tak wzniosło się pięć wysokich strażnic nad dawnem zamczyskiem. Tu *Mieczysław stary*, który trzy razy utracał i tyleż razy odzyskiwał tron, wzniósł kościół pod wezwaniem świętego Woyciecha a piramidy i okrągłe okna tego kościoła świadczyły o epoce iego powstania. *Kazimierz sprawiedliwy*, który panował w dwunastym wieku, otoczył mu-

http://rcin.org.pl

rem, okopem i rowem tę niezgrabną massę zabudowań, a niedawno przed epoką historycznego zdarzenia które przedsiębierzemy opisać odnowił ią *Władysław Łokietek*, Oyciec króla Kazimierza, i według zasad owczesnéy fortyfikacyi urządził i umocnił. Ten sam Władysław przełożył nad zamkiem starostę, który także zawiadował dochodami Królewskiemi wsi *Żarnowca* i kilku innych pobliskich, tudzież miast *Miechowa* i *Pilicy*. Przy schyłku dni tego drogiey pamięci Króla i za panowania syna iego, który w sławie przewyższył Oyca, w czasie błogiego dla kraiu pokoiu, był przydatny zamek Żarnowiecki do chwilowego spoczynku królów, kiedy ci zabawiali się łowami po okolicznych knieiach lub rybołostwem w rzece Pilicy: nareszcie, od blisko pietnastu lat, był obrócony na mieszkanie znakomitéy dostoynéy osoby.

http://rcin.org.pl

W główney wieżą opatrzoney części tego gmachu, która nosiła nazwisko swego założyciela króla *Leszka Czarnego* i w którey znaydowały się sale od parady, ieden ieszcze był pokóy z którego przez purpurowe zasłony, wśród ciemney i burzliwey nocy przedzierało się słabe czerwonawe światło. Głęboka cisza panowała w tym wysokim bogato przyozdobionym pokoiu, i niekiedy tylko przerywało ią stąpanie kobiety, którey ubiór był czarny, do zakonniczego podobny, a kibić wysoka lubo nie osobliwie piękna. Czas wyrył wprawdzie na iey obliczu świadectwo upłynioney młodości, ale w iey rysach i w całey postawie pozostał wyraz wyższości właściwy osobom u których skutkiem praw urodzenia roskazywanie stało się drugą naturą. W tey chwili zdawały się w niey działać wszystkie siły pańskiego nałogu kiedy uczuła połączone przy-

http://rcin.org.pl

stępy tłumionéy dolegliwéy boleści i tęsknego oczekiwania, popychaiącego ią do gankowego okna które miało widok na brzeg rzeki Pilicy i drogę od Miechowa idącą. Przecież niepodobieństwo było rospoznać przedmioty wśród owéy ciemnéy nocy i ulewnego desczu, tym zaś mniéy że grube krople, od wiatru pędzone, rostrącały się o okrągłe szyby okna. Tą kobietą była *Adelaïda* Heska, Kazimierza Wielkiego małżonka.

W głębi pokoiu zatrudniała się uporządkowaniem rzeczy, porze wieczornéy właściwem, nadobna panieńska osoba. Po iéy opiętéy, złotemi sznurkami ściągniętéy, cienko bawełnianéy brunatnéy szacie, po bogatych koronkowych krezach otaczaiących alabastrową szyię, po iglicach zatkniętych w blondynowych włosach, można było poznać dziewicę szlacheckiego rodu.

http://rcin.org.pl

Z drugiéy strony, po sposobie iéy postępowania i rodzaiu zatrudnień z nieiaką połączonych obawą, można było przewidzieć stosunki iéy uległości względem Adelaidy Królowy. Tą dziewicą była *Teodora*, Wacława *Pokrzywnickiego*, starosty Żarnowieckiego córka.

„Zasłoń to," — rzekła do niéy królowa w owym nawalnym wieczorze, skazuiąc na bogato przyozdobioną framugę, w któréy po za złotemi świecznikami i kosztownemi wazonami wisiał zaczerniony obraz Matki Boskiéy Częstochowskiéy z dzieciątkiem Jezus na ręku. Wahaiąc się czyma wykonać ten roskaz spoyrzała Teodora na Królowę nie ruszywszy się z miéysca. „Czy ieszcze raz mam roskazać? zawołała żywszym głosem Adelaida: zgaś świece, a framugę zasłoń," Wybacz miłościwa Pani, głosem cichym

http://rcin.org.pl

przemówiła Teodora, spuściwszy na dół oczy: rozumiałam żeś ieszcze nie odmówiła modlitew: do tego iest dziś porównanie dnia z nocą, w którem złe duchy naywięcéy maią dokazywać. Wicher też wyie tak okropny, iakiego naystarsi tuteysi ludzie nie pamiętaią: a nawet mieli oni słyszyć roschodzące się w dłuż rzeki przeraźliwe wrzaski. I toż w téy straszney nocy każesz miłościwa Pani zakryć oblicze nayświętszéy Panny przed którém truchleie czychaiąca na zamek psota?" Gdy starościanka kończyła te słowa, rozległ się po dziedzińcu trzask co tylko zamkniętéy bramy. Na chwilę umilkła Adelaida: mowa Teodory żywo ią dotknęła, lekkie drżenie rozeszło się po iéy członkach, zimny dresz wskróś całą przeniknął: lecz przyszedszy do siebie, tonem cierpkim i łaiącym rzekła: „Nie godzi się służącéy rozumować, kiedy Pani roskazuie: wykonay

http://rcin.org.pl

co ci polecono. Czyż rozumiesz iż dla tego, że twoia cioteczna, *Rokiczana* czeska, na wysoki przez brzydką rozwięzłość wyniosła się stopień, iuż całemu rodowi waszemu wolno się ozuchwalać przeciw Królowy?" Na tak ostrą mowę zbladły policzki Teodory, dwa strumienie łez puściły się z iéy oczu, w milczeniu odwróciła się i padła na kolana przed Królową nicba, iakby prosząc o odpuszczenie winy, któréy mimowolnie była się dopuściła: potém zadmuchła goreiące gromice a przed zaciemnionym obrazem rościągnęła purpurowe złotém haftowane firanki. Teraz Królowa, spoyrzawszy na zasłoniętą framugę a potem na drzwi pokoiu, tonem łagodniéyszym rzekła do Teodory: „Już późno: ia potrzebuię samotności, a ty spoczynku: możesz odeyśdź i snem się zasilić. O! gdybyć i mnie sen towarzyszył.

http://rcin.org.pl

Z zafrasowanem okiem, pokloniwszy się, opuściła Teodora pokóy Królowy: ta zaś saméy sobie zostawiona, naprzód siadła na krześle, lecz wnet potem zerwała się i szybkim krokiem przechodzić się po pokoiu zaczęła: nareszcie, koiąc wewnętrzną którą była miotana troskę, temi przerywanemi słowy mówiła do siebie: „Któż wie czy ona nie ma słuszności? Bo czyż może być to dobre co się lęka oblicza świętéy? ale z drugiéy strony czyż może co pocieszaiącego dla mnie wyniknąć z rodu głównéy nieprzyiaciołki moiéy? Rozumie że wymuszonemi łzami i obłudnéy pokory iestami potrafi stłumić żądzę sprawiedliwéy zemsty i odwrócić cios przewidywany, który może téy nocy spadnie na iéy ród krnąbrny i sprosny. Lecz skądże i przez kogo spadnie? rzekła po chwili głębokiego namysłu. Adelaido! dokądże cię unosi zapamiętałe szkalowanie

http://rcin.org.pl

z iednéy, żądza zemsty z drugiéy strony, ciebie córko Henryka Żelaznego? Na wasto, na was składam winę którzyście przysadzili żmiie do serca mego: na ciebie wiarołomco którego łudząca cnota osłania rozwięzle życie. O! czemużem nie poszła za głosem przestrogi, za przykładem *Małgorzaty* Czeskiéy? Lecz stało się: napróżno przez pietnaście lat naprzykrzałam się niebu w tém odludnem mieyscu rzewnemi łzami i gorącemi modłami. Dokąd inąd muszę teraz obrócić głos wołaiący o pomstę: a cokolwiek wypadnie; nie na mnie ale na was ciążyć będzie niecnego czynu przekleństwo. Gdzieżby on teraz mógł być? mówiła zniżonym głosem. Tak okropna noc wstrzymałaby kogo innego od wszelkiéy czynności, ale dla niego, i dla zamiaru naszego, taka właśnie iest naydogodniéysza."

http://rcin.org.pl

Gdy tak ze sobą rosprawia Adelaida; wchodzi Burgrabia zamku, i z miną posępną rzecze: „Jakiś dziwaczny Żyd, nazywaiący się *Mardachai z Miechowa* czeka w kuchni, powiadaiąc że ma interes do miłościwéy Królowy, i żeś mu Wasza Miłościwość na tę godzinę stawić się kazała. Miał znak za którym musiał być wpuszczony do zamku." „Niech tu natychmiast przyydzie, odpowiedziała Adelaida; zna on sztukę lekarską, któréy pomocy właśnie potrzebuię, bo czuię się słabą." Spoyrzawszy na Królowę iakby chcąc coś w iéy twarzy wyczytać, oddalił się Burgrabia.

Wnet potem otworzyły się drzwi: wszeł do pokoiu królowy z głęboką uniżonością Mardachai i zastał siedzącą na krześle z powagą do iéy dostoieństwa przywiązaną. Swóy płascz i czapkę na desczu przemokłe zosta-

http://rcin.org.pl

wił za drzwiami, ubrany zaś w czarny żupan z iedwabnéy materyi i przepasany dziwnie pstro haftowanym pasem, trzymał w ręku krymkę a pod pachą szkatułkę hebanową, srebrem okutą. Na rzut oka można było wnosić o podeszłym wieku tego Izraelity. Jego broda ieszcze mokra i obwisła, spadała na piersi, iego siwe peysy okrywały zaklęsłe skronie, iego chwieiąca się głowa nie dotrzymywała pionu. Lecz ogień życia tlał pod długiemi szaremi rzęsami, w rysach twarzy zaległo głębokie piętno złośliwego szyderstwa, a drgaiący na bezwargowych ustach uśmiech złośliwy, obnażał iego długie sterczące zęby. Królowa wlepiła oczy w tę tak obrzydliwą postać, i przemógszy wstręt ku niewyrodnemu Izraela synowi, na te kilka zdobyła się wyrazów. „Długo cię oczekiwałam Mardachai! droga z Miechowa musi być bardzo zła, zape-

http://rcin.org.pl

wne cię zatrzymała fala okropna." „Ay way! głosem wyiącym zawołał Mardachai: co fala to fala!: tylko roskaz Waszéy Miłościwości iest mocen wyciągnąć mnie z domu w nocy kiedy wicher z fundamentów wstrząsa przepaście, krynice niebieskie zalewaią ziemię, a prątek piorunowy roznosi trwogę i zniszczenie, iak gdyby *Malech - amowes* (posłaniec śmierci) grasował po świecie, aby go znowu wepchnął w *Tohu - Wabohu* (Chaos) i wytępił ród człowieczy." „Jeżeli mi prawdę powiadano, rzekła Adelaida w przepełnionem goryczą po takiéy przemowie Żyda uczuciu, masz się kochać w takich nocach i często ie przepędzać na czarnoksięskich pracach lub na zbieraniu ziół skutkuiących. Wśród desczu i ciemności nie musisz więc tracić nici wiodącéy cię po bezdrożach a twoie zwierze pewni cię z wiatrem unosi po przepaścistrzeh miejscach."

http://rcin.org.pl

I cóż wasza Królewska Miłościwość chciała przez to powiedzieć? z udanem zadziwieniem zapytał stary lis. Już dawno żyię na świecie i zawsze moie lędźwie były przepasane pasem sprawiedliwości, a moie nogi nie chodziły drogami bezbożnych. Co do moiego zwierzęcia, iest ono silne i wierne zwierze i bardzo słusznie może być porównane z osiełkiem Balaama a może przeszłoby go w cnotach: boć nieruszyłoby się zmiéysca kiedybym chciał póyść tam błogosławić gdzie powinienem rzucić *Cherem* (klątwę)." „Zaniechay tych przechwałek przebiegły maystrze, zawołała Królowa: brzmią one w twoiéy gębie iak wieczne nadaremne głosy któremi chcą się usprawiedliwić duchy potępione. Znamy cię więcéy niż się spodziewasz i wiemy żeś iest wyćwiczony w czarnoksięskich sztukach wschodu i żeś przez nie zebrał [illegible] skarby." „Skarby!

http://rcin.org.pl

przeraźliwie wykrzyknął Mardachai. Oby usechł ięzyk który takie fałsze o naybiednieyszym z dzieci Abrahama roznosi i moiey siwey głowie zgubę gotuie. Jakiezby skarby mógł zebrać lud Boży pod pożądliwemi oczami starostów, a nadewszystko celników i urzędników konsumpcyynych? Biada mnie, biada wam dzieci Jerozolimy! w domu *dalles* (ubóstwo) a iednak chuć łupieska czatuie na naszą kieszeń! Ale co się tyczy sztuk o których Miłościwa Królowa mówisz, to prawda: dostały mi się one prawem spadku po Oycach moich, przemądrych Rabinach, którzy się ich wyuczyli w Chaldei i w Egipcie, w czasie drugiey i trzeciey niewoli dzieci Syonu. Jeżeli przeto Wasza Miłościwość dla moiey głębokiey nauki wezwałaś mnie do siebie; to iestem na iey roskazy: ale... za zapłatą." Po kilku chwilach namysłu i wewnętrzey walki rzekła Adelaida.

Fundacja im. J. J. Michalskich Ze zbiorów http://rcin.org.pl

„Słuchay mnie Mardachai! kiedyś tyle biegły w piśmie Starego Zakonu, którego wiedza dla nas światowych iest trudna, powiedzże mi czy to prawda że wam zemsta nie iest zabroniona, że nawet iest wam nakazywana i że iéy zaniedbanie nie uchodzi wam bezkarnie?" Na te słowa roziskrzyły się oczy żyda: wyszczerzył on zęby, dziwną ze siebie zrobił poczwarę i w końcu rzekł: „Oto iak mówi Pan Sabaot, *wydam w ręce twoié Ammona i Amaleka abyś ich wytępił, i aby ich śladu nie było na ziemi.*" Na taką mowę wzdrygnęła się Adelaida: a w tym samym czasie rzucała okiem na zakrytą framugę Nayświętszéy Maryi Panny, i czyto przez przywidzenie czy przez iaki przypadek zdawało się iéy że firanki obrazu lekki szelest wydały. Gęsta mgła otoczyła iéy oczy: bezsilna Królowa sparła się na odębionéy ścianie, i aż po nieiakim

http://rcin.org.pl

czasie zdołała następuiące wymówić słowa „A gdy ci dam moc nad przeciwnikami moimi, czy potrafisz rosciągnąć do nich zemstę moię?" „Skoro Miłościwa Królowo opłacisz moie usługi; twoi nieprzyiaciele staną się moimi i zobaczysz co mogę" „Posłuchay mnie więc, rzekła Adelaida, iaką zniewagę znoszę, zniewagę któréyby ostatna z kobiet znieść nie mogła." „Nie trzeba więcéy, nie trzeba, Miłościwa Pani" zawołał niecierpliwy Izraelita. Lecz Królowa rozgniewana że Żyd przerwał iéy mowę, z takim zapałem zaczętą; „Milcz, zawołała, bezczelny Żydzie, abyś zrozumiał interes i wolę Pani twoiéy! Po śmierci żony swoiéy, Anny Litewki, która same córki rodziła, zwrócił Król Kazimierz oczy na *Małgorzatę* Czeskę *Jana ślepego* Luksemburczyka, Króla Czeskiego córkę, a wdowę po Henryku Księciu Bawarskim i zażądał iéy ręki. Lecz

http://rcin.org.pl

ta, dowiedziawszy się że Kazimierz, którego nazywaią Wielkim, z różnego gatunku kobietami rozwięzle życie prowadzi, nie przyięła ofiarowanych sobie związków królewskich, a to w brew roskazom Oyca i namowie swego brata *Karóla* Morawczyka teraz między Cesarzami Rrzymskiemi *Czwartego* z Karołów. Być też może że *Ludwik* Węgierski, Siostrzeniec Królewski, dla którego następstwo tronu Polskiego iest przeznaczone, powiększył przez plotki w Księżniczce Bawarskiéy odrazę ku Królowi Polskiemu. Czescy Panowie nie radzi widzieć Państwo Sarmackie pod berłem Króla Węgierskiego, a chcąc zagoić ranę iaką odmówka Małgorzaty zadała sercu Króla Polskiego; raili mu Adelaidę Heską. I wnet o rękę moię przyszła prośba od Króla Kazimierza do mego Oyca *Landgrafa* Księcia *Henryka drugiego*. Już natenczas po wszystkich kraiach rozno-

http://rcin.org.pl

siły języki ludzkie imie Kazimierza Polskiego. Sława iego mądrości przez którą utrzymał pokóy w państwie tak długo zachwianem, i ścisłéy sprawiedliwości którą wykonywał bez względu na ród i maiątek, nareszcie kwitnącéy pomyślności ludów iego, doszła aż do Hessyi. Lecz co się działo w sekretnych iego gabinetach, o tem nie wiedziano w moiéy oyczyźnie. Henryk żelazny, rad że Jego córka z kraiku Landgrafoskiego postąpi na tron potężnego ludu, odwiózł mnie do Krakowa, nie spytawszy mnie nawet czy na to zezwalam, bo Henryk równie rzeczą iak nazwiskiem iest *Żelazny*. Zamierzony nieszczęsny związek małżeński został zawarty a głowę moię uwieńczyła korona. Dopóki trwał obchód godowy, dopóki móy Oyciec bawił w Krakowie; dopóty byłam szczęśliwa. Błogosławiłam losom które mnie tak wysoko wyniosły, i pomiłowałam

http://rcin.org.pl

małżonka który mnie na równi ze sobą postawił. Lecz zaledwie Landgraf Heski wyiechał z Krakowa powrotém do Hessyi, zaledwie domowa cisza nastąpiła po zgiełku dworskich uroczystości; a zaraz doniesiono mi o takich rzeczach które ranią serce przywiązanéy małżonki, i niedługo na własne oczy przekonałam się o prawdzie tego co mi donoszono. Wyrzekałam przed królem na obrazę wiary małżeńskiéy, potem usunęłam się do moich pokoiów i tam szukałam ulgi we łzach, a te łzy postrzegł król kiedy mnie odwiedzał. Tak tedy duch niezgody ozionął pokoie zamku na Wawelu. Nic nie kiło mego płaczu, moich skarg, moich wyrzutów: co dzień a w końcu co godzina wznawiały się one według tego iak serce króla coraz więcéy odwracało się od prawéy małżonki a skłaniało do niecnych ulubienic. I czegóż się uśmiechasz bezczelny Żydzie," tak sobie

http://rcin.org.pl

przerwała opowiadanie Królowa postrzegszy że szpetny uśmiech nakręcił warg Mardachaiego. „Za pozwoleniem, kłaniaiąc się uniżenie odpowiedział Żyd, ia tylko się dziwię iak dalece Król, Pan móy zatwardził serce Nayiaśnieyszéy Pani kiedy tego serca mimo tak silne i przemądre swe kroki nie potrafił zmiękczyć." Nareszcie, tak daléy mówiła Adelaida, zeszedszy króla kiedy bez względu na moię obecność rzucał miłosne spoyrzenia na iednę z dziewcząt moiego orszaku, tak się uniosłam gniewem, a gniewem sprawiedliwym; żem powstała na wiarołomcę w oczach szlachty i kobiet. Żywy rumieniec wystąpił na iego policzki a iego oczy błysnęły zapalczywością. Jedno skinienie oddaliło przytomnych: a gdyśmy sami oboie zostali, tak się odezwał roziątrzony; „Adelaido! iestem sędzią w moiéy własnéy sprawie, a tyś iest winowayczyną.

http://rcin.org.pl

Już we wielu razach poznałem porywczy nieznośny twóy charakter: na iego przecież wybuchy patrzałem przez szpary dopóki nie wychodziły za ściany tych pokoiów. Teraz kiedyś domowych i obcych uczyniła świadkami rozdwoienia naszego; iuż nie myślę dłużéy Ci ulegać. Odbierasz roskaz odemnie Twego Pana i Króla, abyś ustąpiła z pod dachów pod któremi ze mną żyć nie możesz." To powiedziawszy odwrócił się i wyszeł nie zważaiąc na moie nayczulsze wołania i prośby a wieczorem kilku zbroynych ludzi zaprowadziło mnie do Zamku Żarnowieckiego. W tych tedy murach pędzę od owego czasu pietnasty rok samotnéy niewoli, ani się poiednać ani zemścić nie mogąc. Nie raz ożyła wemnie nadzieia że powrócę do praw moich iako Królowa i Żona, lecz taka nadzieia zawsze się pokazała zwodniczą. Rozumiałam że z początkiem

http://rcin.org.pl

tego lata nadeydzie długo oczekiwana chwila. Miałam bowiem wiadomość iż Cesarz *Karól* IV. stara się o Księżniczkę Pomorską, wnuczkę Kazimierza z iego pierwszego małżeństwa. Wielu Królów i Książąt maią swoią obecnością uświetnić wielkie gody, a Cesarz z którym się porozumiałam, obiecał przemówić za mną do zgromadzenia Królów. Lecz i tu moie plany zniszczyła następuiąca okoliczność. Król Kazimierz sprowadził z Pragi Czeskiéy pannę szlacheckiego rodu, imieniem *Rokiczanę* z domu *Kopidło*, i ią pokochał grzeszną miłością. Téy próżnéy dziewusze zachciało się berła i korony, i tylko za tak wysoką cenę chciała się przedać Królowi. Wtedy Kazimierz, uważay Żydzie, wtedy Król Kazimierz, niepomny na artykuły Chrześciiańsko-katolickiéy wiary wysłał do zdurzonéy błażnicy *Jana Prandotę*, powiernika swoiego, w mitrę i

http://rcin.org.pl

palliusz przybranego, udaiącego się za Biskupa Krakowskiego, w którego dyecezyi leży zamek Królewski. Ten mniemany Biskup przeczytał i okazał Rokiczanie indult Papieski, w piekle ukuty lecz bynaymniéy nie dany od głowy kościoła, która w *Avignon* zasiada, a Kazimierz dopiął co zamierzył. Nie dosyć na tem. Ażeby obelgę po obeldze walić na głowę znękanéy małżonki, przysłał Król wuia owéy nędznicy, Wacława *Pokrzywnickiego* Starostę Żarnowieckiego, na przewódcę tego zamku a mnie królowę, rycerskiego Landgrafa córkę, uczynił poddanką mych wrogów. Osądź teraz Mardachai co i ile mnie dolega, osądź co za ogień pożera moie wnętrzności kiedy sobie wystawię nikczemnicę w czasie uczty Cesarzów i Krolów Europy rospartą na krześle królewskiéy małżonki, na krześle téy która w samotności i na wygnaniu martwieie, na

http://rcin.org.pl

którey znieważono sakrament małżeństwa, wyszydzono namasczenie oleiem świętym, pogardzono wyroki Papieżów i Soborów Kościoła."

Już dobrze, iuż dobrze, Miłościwa Królowo! odezwał się Żyd ze szyderskim uśmiechem. Co mnie tam maią obchodzić szkarady nieobrzezanych tak lub owak nazwane? Skoro mi wasza Królewska Miłościwość takie rzeczy prawisz, to ia tu nie mam co robić! — „Słuchay zaprzedany sługo grzechu! ofukła Żyda monarchyni, rzucaiąc mu pod nogi worek złota, oto masz czego pragniesz a teraz przystąp do dzieła." Odebrawszy roskaz i takie zachęcenie; zaryglował Mardachai drzwi przedpokoiu i z nadzwyczayną skrzętnością zaczął wyymować i na podłodze roskładać czarnoksięskie sprzęty z hebanowey szkatułki, a zabieraiąc się do czynności, poglądał raz poraz to na

http://rcin.org.pl

prawo to na lewo i drgaiącemi wargami wymrukiwał iakieś niezrozumiałe słowa. Wchodziły tam małe, wybielałe kostki, które pokładł na okręgu zakreślonego na podłodze koła, wchodziły warkocze plecione i iemioły (vissum), a między niemi w odmierzonych oddziałach ołowiane niekształtne wizerunki. Dopiero dobył ciemno-kolorowego pręcika, zwilgocił go cieczą z bańki wziętą, i wykreślił nim na podłodze pięciokąt, zawarty od framugi, nieco otwarty ode drzwi, i ciecz skrzepła i szczerwieniała iak krew. Następnie wyiął coś z okrągłéy puszki tak ostrożnie że tego oczy Królowy dostrzedz nie mogły, zaraz zaś potem złoty wizerunek ludzki z ciałem łuskowatem do smoczego podobném: złożył iak iedno tak drugie w środku koła, i na wszystko wylał iakiś połyskliwy żółty rościek. Uważała Adelaida że Mardachai usiłował ukryć przed

http://rcin.org.pl

iéy oczami to co w czarnoksięskiem kole u nóg smoczéy poczwary położył, i była w obawie czy Żyd do swego przeklętego dzieła nie użył iakiéy świętości: iecz myśl że nie iest uczestniczką czynu którego nie widzi zaspokoiła ią na moment. Takie przygotowanie uczyniwszy, zamienił kuglarz swoie ciche szepty na tłumione wyskowyczanie słów niezrozumiałych: zapalił przy świecy drewienko siarką oblane i przytknął ie do leżącego w kole wizerunku, który wnet ochłonęły błękitne płomienie i dało się słyszyć we framudze przeraźliwe trzaśnienie iak gdyby zasłona od góry do dołu na dwoie się rospękła. Oniemiała i iak wryta, zakrywszy oczy obiią dłonią, stała Królowa. Daléy wyiął Mardachai ze szkatułki inny wizerunek wyobrażaiący nadobną dziewicę, i z urągliwym uśmiechem przedstawił go oczom strwożonéy Królowy. Wtedy ta Pani

http://rcin.org.pl

zerwała się z miéysca i z zaiadłością lwicy rzuciła się na nienawistny przedmiot chcąc go z rąk czarnoksiężnika wydrzeć i skruszyć. Ale ten usunął go i w ksyczące żarzewie wrzucił. „Jakimto sposobem, rzekła dopiero Królowa kiedy iuż iéy brakło tchu i głosu, mogłeś okropniku odgadnąć moie myśli których nikomu nie wyiawiłam? Skądże znasz ten wizerunek? „A Mardachai, uśmiechaiąc się szydersko, odpowiedział: „Wiedz Królowo! że nam nie trudno odgadnąć kogo masz na myśli, skoro się udaiesz do służebników zemsty. Mogłaś nawet, Miłościwa Pani, oszczędzić sobie mozołu opowiadania nam twoich utrapień bo iuż dawno w samotnéy godzinie dociekli twoich planów ci którzy teraz są gotowi nieść Ci pomoc na wezwanie *Ben-Jehoschouah Mardachaiego.*" „Skoro tak, rzekła Królowa rzucaiąc obłąkane spoyrzenia na ściany pokoiu, to

http://rcin.org.pl

musisz mieć ieszcze ieden wizerunek. Wrzućże i ten do pierwszego aby razem obadwa przepadły a wszelka zgroza była uprzątnięta." „Jeżeli Wasza Miłościwość masz Króla na myśli, z naigrawaniem chrząchnął Żyd, stroynego purpurą, berłem i koroną; to Mardachai palcem nie ruszy: co na to, to on nie gotów, chyba gdyby mu Miłościwa Królowa zechciała dać lekcyią. Ale teraz cyt! bo pomagacze nadchodzą." Na te słowa Adelaida, iakkolwiek tknięta zniewagą i zmieszana, spuściła oczy i nic nie powiedziała. A Żyd iak wściekły zaczął dopiero biegać wśród koła, iuż to wyrywaiąc sobie włosy z naieżonéy czupryny i buiaiącéy brody, iuż pomrukuiąc i szyderskie zęby wyszczerzaiąc, iuż przeraźliwie wrzesząc. W tem runęło w przedpokoiu stąpanie wielu nóg coraz głośnieysze i cięższe, i otworzyły się drzwi i w strasznéy wrzawie i ciż-

http://rcin.org.pl

bie zaczęły do pokoiu zaglądać, iedne przez drugie, okropne poczwary z powykrzywianemi pyskami, z iskrzeiącemi ślepiami, i znowu inne z głębokiemi w miéyscu oczu iamami.

Tak przebrzydła i okropna gawiedź trzęsąc się i podryguiąc zaczęła hurmem przewalać się przez próg, usiłuiąc a nie mogąc wcisnąć się do pokoiu. Naówczas czarnoksiężnik wydał głos wrzaskliwy, a posłuszne piekielne z twarzami do ludzkich podobnemi poczwary, przyczołgały się społem do otwartéy krainy pięciokąta i zaległy ią wiiąc się w okropnych kłębach. Przelękniona Królowa odskoczyła i zawołała: zaniechay! zaniechay! iuż tego dosyć: zaniechay bo umrę od strachu. Lecz Żyd ryknął i temi słowy ofuknął struchlałą: „Precz niewiasto zniewczesnym wrzaskiem: nie przeryway mi rospoczętego dzieła. Oto! twoie nie-

http://rcin.org.pl

udolne ramię może wpaść między sprychy szalonego koła któremuś sama pierwszy popęd nadała. Milcz! bo na *Scheol* (piekło) powiadam, za pierwszem mruknieniem pochłonie cię ta nad którą stoisz przepaść." Jakoż umilkła Adelaida, a Mardachai wyiął ze szkatułki naprzód metalowy kociołek różnemi zarysowany znakami, potem kryształową flaszeczkę: i wyciągniętą ręką zanurzył to naczynie między pokłębione piekielne straszydła; które przymrużywszy ślepiów i rozdziawiwszy pyski, wyciągnęły ozory do nadstawionego kryształu: lecz czarnoksiężnik cofnął rękę, i ciecz z flaszeczki wylał w postawiony na ogniu kociołek: a ciecz zawrała w kociołku z chlepotem i szumem. Duchy piekielne wystoperczyły na ówczas swoie przebrzydłe łby, chcąc szerokiemi nozdrzami chłonąć przesmaczny wyziew waru. Po chwili, gdy Mardachai z natężoną uwagą

http://rcin.org.pl

spoyrzał na zagotowany war; płomień zaczął stopniami maleć, aż nareszcie zgasł. Teraz róy piekielny z ksykaniem i kląskaniem wytoczył się za drzwi, a królowy zdawało się iakby za tym roiem w głębi przedpokoiu widziała wysokiego zzakrytą twarzą rycerza: ale widziadło znikło w téy saméy chwili a drzwi zatrzasły się z łoskotem. Tak zgotowanym warem napełnił Żyd *kryształową flaszeczkę*, i podał ią struchlałéy Adelaidzie mówiąc: „Otoż masz Miłościwa Pani to któregoś żądała przeciw zakazanéy miłości lekarstwo: sprawi ono zamierzony skutek skoro będzie zażyte. Ale tylko na wyraźne wezwanie osoby dla któréy iest zgotowane, ma być wydane, bo inaczéy skutkować nie będzie: a gdybyś ieszcze na kogo więcéy miała chrapkę; to przez tego pośliy flaszeczkę z poleceniem oddania iéy do

http://rcin.org.pl

własnych rąk osoby dla którey iest przeznaczona."

Tak ukończywszy Mardachai swoię piekielną czynność, skwapliwie pochwycił worek ze złotem, obeyrzał go radosnemi oczami, a popakowawszy swe sprzęty, pokłonił się królowy, i urągliwie na nią poglądaiąc wyniósł się z pokoiów. Gdy Królowa uyrzała się sama, cetnar ciężaru obarczył iey serce. Szukaiąc ulgi w trudnem do wytrzymania udręczeniu; szybkim krokiem dążyła do oltarzowey framugi, lecz znalazszy iey zasłonę rozdartą od góry do dołu, gdy przez iey rospadlinę zaziera wgłąb obrazu; z przeraźliwym wykrzykiem pada iak nieżywa.

Jescze czeladź zamkowa otaczała płomienie ogniska, kiedy Mardachai z pokoiów Królowy powrócił do kuchni. Jakby mimowolną zgrozą tknię-

http://rcin.org.pl

ci cofnęli się przed straszliwą postacią czarnoksięskiego żyda służący i służące dworu: on zaś krokiem powolnym i drżącym przysunął się do ogniska i nad niém, chcąc się ogrzać, rospostarł swe wychudłe ręce. Nareszcie Burgrabia tak go zagadnął. „Jeśliś głodny Żydzie, to proś, a będzie ci dany posiłek, boś ty dziś gościem królowy." Mardachai zaś głosem drżącym odpowiedział: „a czy rozumiecie żebym pożywał z waszych trefnych naczyń, i chciał chodzić w grzechu aż do siódmego dnia od zachodu słońca? Wiem ia że wy tylko drwicie z biednego Żyda czestuiąc go mięsem zakazanego zwierzęcia które iak Goy (*) tarza się w błocie." „Stul pysk bluźnierco, krzyknął Burgrabia, kilku zaś ze silnemi pięściami parobków przyskoczywszy do cofaiącego się Żyda, tłomaczyli swo-

(*) *Hoy* lub *Goy*, *Goim* Chrześciianin.

http://rcin.org.pl

ię urazę dosyć zrozumiałemi iestami. Dopiero Mardachai żałobliwie skwiercząc i nisko kłaniaiąc tak przemówił: „Ay! wielmożny panie Burgrabio i wy wszyscy możni *Porez*, (*) czy wam przystoi gniewać się na obdartego Żyda? opatrzcie mnie lepiéy iakim darem bo mnie się nie godzi pożywać przysmaków dworu królowy. Spoyrzyycie tylko na iedyny posiłek biednego Żyda, którym przez wszystkie dni życia pokrzepia ciało i duszę w utrapieniu i nędzy." To mówiąc pokazał dobyty ze sakiew suchar i czosnek, i zaczął ie zaiadać.

Jescze Żyd, którego okropne rysy przy migaiącem świetle ogniska raz w grube cienie drugi raz w iaskrawą iasność przenoszone dziwnie odbiiały, stał ze swoią cienką wieczerzą w pal-

(*) *Porez* Panowie.

http://rcin.org.pl

cach w rozległem kole służących; kiedy na dziedzińcu słyszyć się dały głosy ludzi i tentent koni. Burgrabia wyszedł co tchu przede drzwi, i wnet z chrobotem po kamiennym pokładzie przestronnéy kuchni Pan rosłéy urody w opończy desczem przemokłéy wszedł pomiędzy czeladź zamkową która przed nim z uszanowaniem i w milczeniu stanęła. Byłto *Wacław Pokrzywnicki* Starosta Żarnowiecki, przybyły z Krakowa dokąd był wyiechał. „Gdzież iest ten, głosem groźnym zapytał Starosta Burgrabiego, o którym mówiłeś Grzegorzu? iakto odźwierny mógł go wpuścić do zamku wbrew wyraźnym Króla i moim roskazom?" „Oto tu stoi świerzbowaty Żyd, z czosnkiem w zębach, udaiący się za lekarza, odpowiedział Grzegórz, i oto znak za którym był wpusczony do zamku. Niech Wielmożny Pan raczy badać filuta iakim sposobem dostał to pozwole-

http://rcin.org.pl

nie." „Kto cię tu powołał Hebrayczyku! wrzasnął na włóczęgę starosta, i iakimto sposobem bez moiéy wiedzy, gdy mnie tu nie było, otrzymałeś ten znak?" Piorunuiącego głosu Rycerza tak się wyląkł Żyd że mu z palców wypadł ostatny kawałek czosnku który miał ponieść do gęby, lecz go zaraz zgarnął ze śmieci i schował w kieszeń u płascza, a dopiero tak tłomaczyć się zaczął: „z przeproszeniem Wielmożnego Pana Starosty, ia tu przybyłem na wezwanie Królowy, i Miłościwa Pani przysłała mi tabliczkę za którą przepuszczony byłem przez bramę. Nie racz przeto Wielmożny Panie unosić się gniewem przeciw biednemu Żydowi który utrzymuiąc się z talentu lekarskiego, nie mógł nie być posłuszny roskazom Wysokiéy Królewskiéy Osoby." „A cóżeś robił u Królowy?" zapytał Starosta, podeyrzliwie wpatruiąc się w Żyda, „Ato Jéy Miłościwość

http://rcin.org.pl

Królowa narzekała na ból serca, odpowiedział Mardachai, a ia przyrządziłem skuteczne lekarstwo które wypędza z muzgu czarne wapory a ze serca melancholiią." „Jéy choroba zbyt głęboko zakorzeniona, rzekł w sobie Starosta, aby ią twoie szarlataństwo mogło uleczyć: ale zresztą, dodał mocniéyszym głosem, kiedyś iuż skończył swoię czynność, to się niezwłocznie stąd wynoś, a pamiętay żebyś tu więcéy nie postał. Straż zamku będzie obostrzona, mówił daléy Starosta obracaiąc się do ludzi, stosownie do roskazów które przywożę z Krakowa.

Żyd iuż wprawdzie zebrał był swoie gałgany: lecz ieszcze, chociaż boiaźń ścięła krew w iego żyłach i obnażyła z warg duże urągliwe zęby, zaklęsłemi oczami poglądał na rycerza, a potem, z pokorą kłaniaiąc się, rzekł

http://rcin.org.pl

do niego: „Za prawdę powiadam że nigdy nie przestąpię progów tego mieysca, lecz ieżelibym kiedy gwałtem przez nie miał być przeprowadzony; toby to wyszło na Wielmożnego Pana Starosty i iego Wielmożnéy familii szczęście." „Precz stąd, przeklęty kruku z twoiemi wróżbami, zawołał Pokrzywnicki, precz stąd natrętny Żydzie!" Pierzchliwemi kroki sunął ku drzwiom Mardachai, oglądaiąc się czy go nie ściga pożałowanie rycerza. Wypuszczony za bramę ze swoiem zwierzęciem, (tak nazaiutrz opowiadał halabartnik ze straży wałowéy) rospuścił cugle i zaczął pędzić ze wszystkich sił, potem odwrócił się i wygrażał zuchwałą pięścią do okna Królowy: a gdy zapadł w głębokie ciemności nocy; zdawało się że rękawy iego płascza nie były rękawami lecz czarnemi skrzydłami: nakoniec raptem zniknął. Wszy-

http://rcin.org.pl

stko to naturalnym rzeczy obrotem stać się nie mogło.

Nazaiutrz rano po owym strasznym wieczorze wszedszy kobiety do pokoiu Królowy, zastały ią przed ołtarzową framugą bez zmysłów leżącą. Przelęknione rzuciły się do omdlałéy Pani, zaczęły ią cucić wódkami ożywiaiącemi, a w końcu ocuconą zaniosły do sypialnego pokoiu i położyły w łożku, które nietknięte znalazły. Troskliwa Teodora usiądszy na taborecie w głowach posłania, nie spuściła z oka nieporuszonéy w prawdzie lecz ciężkie spasmodyczne westchnienia wydaiącéy Pani. W półgodziny zerwała się Adelaida i sparszy się ramieniem o poduszkę głosem pomieszanym zapytała, kiedy i w iakim stanie była znaleziona? „Gdy służące, taka była odpowiedź Teodory, weszły dziś rano o zwyczaynéy godzinie do pokoiów

http://rcin.org.pl

aby odebrały roskazy Pańskie; zastały cię Królowo ieszcze nierozebraną, przed ołtarzem Nayświętszéy Maryi Panny bez zmysłów leżącą. Pościel znalazłyśmy nietkniętą a zasłonę framugi rozdartą: zapewne Miłościwa Pani ręką schwyciła zasłonę kiedy w zawrocie głowy padała." „A cóżeś ieszcze więcéy postrzegła w pokoiu?" rzekła Królowa podnosząc oczy. „Skorośmy drzwi otworzyły, mówiła daléy Teodora, uczułyśmy osobliwy zaduch, potem postrzegłyśmy czerwone plamy na podłodze któreśmy wzięły za krople krwi z okaleczenia Waszéy Miłościwości pochodzące, na środku zaś pokoiu okrągłe iakby wypalone czarne znamie. Ślady krwi iuż są zmyte, ale czarne znamie nie daie się wywabić." Zadumana, sparszy głowę na dłoni Królowa, zapytała: „A czy powrócił Starosta twóy Oyciec?" „Właśnie przyiechał téy nocy, Miłościwa Pani, i iak

http://rcin.org.pl

mi powiadano, gniewał się że Burgrabia wpuścił do Zamku Izraelitę, co to wczorayszego wieczora z taką bezczelnością wcisnął się do pokoiów Pańskich." „Jakto? z uniesieniem rzekła Adelaida: Pan Pokrzywnicki waży się przyganiać postępkom Królowy? czy on rozumie, że kiedy iest wuiem Rokiczany to mu iuż wolno swoię monarchynią za swoię niewolnicę uważać? i czy mi nawet bronić będzie pomocy lekarskiéy, któréy potrzebę zrodziło moie długie utrapienie?" „Nie przypuszczałam Miłościwa Pani, rzekła Teodora, aby ten okropny Żyd był przez Ciebie wzywany. Jeżeliby zaś w rzeczy saméy tak było; prosiłabym pokornie Królowy aby nie ufała narodowi który nigdy z Chrześciianami nie wychodzi rzetelnie, ale raczéy żądała lekarzów dworu Nayiaśniéyszego swego małżonka, którzy nayskuteczniéy radziliby w słabości Waszéy

http://rcin.org.pl

Miłościwości." „Jak to? to mi daiesz nauki, moia ty przemądra! szydersko rzekła Królowa. Jak widzę nie iesteś odrodną siostrzyczką Rokiczany. Wiedz że ia nie myślę ani o lekarzach ani o lekarstwach stolicy i nie pochlebiay sobie aby milutkie ułożenie i rzewne łzy twoie tyle mnie mogły omamić żebym nie widziała prawdziwego stanu twéy duszy. O! znam cię czysty iak aniół, słodki iak gołębica, sczepie przemierzłego rodu." Tak ostre wyrazy Królowy wycisnęły łzy z błękitnych oczu dobrotliwéy dziewczyny: łkaiąc rzekła Teodora: „To więc Miłościwa Królowo! potępiasz tę która Ci rozmyślnie żadnéy nie wyrządziła przykrości, która Cię z głębokiem uszanowaniem iako małżonkę swego Pana poważa i wszystkie swoie iakkolwiek słabe siły łoży na skrócenie i osłodzenie Ci czasu w téy samotności? Nie racz proszę Królowo zakrwawiać serca przy-

http://rcin.org.pl

chylnéy Ci Teodory naciąganiem mowy do niesczęśliwéy moiéy pokrewianki któréy zaufania nadużyto, i któréy naywiększe dobro, spokoyność duszy, wydarto. Oby raz zdobyła się na męstwo Rokiczana i miéysca, które kosztem swéy sławy na dworze Króla zaymuie, ustąpiła téy która do niego wyłączne ma prawo. Miałam prośbę do Waszéy Miłościwości, przydała ze łkaniem Teodora, lecz widząc Cię zagniewaną, lepiéy zrobię gdy zamilczę." Królowa nie dosłyszała ostatnych słów nieco ciszéy wymówionych, bo poprzedzaiące zaięły iéy uwagę. „Więc nie winszowałabyś siostrze blasku który ią otacza, przemówiła tonem usczypliwym do Teodory. Prawdę mówiąc, piękna Rokiczana nie naylepiéy wykierowała swoich krewnych kiedy wuia swego temenicznikiem (*) a iego cór-

(*) *Temenicznik*, przełożony więzienia, słowo ruskie.

http://rcin.org.pl

kę panną honorową uwięzionéy Królowy zrobiła. Możnaby godniéyszą na iéy miéysce postawić. Co też myślisz o sobie Panno Teodoro, o twoich blondynowych włosach i błękitnych czaruiących oczach? sprobuy: kto wie czy nie będziesz szczęśliwa. A co? czy nie trafiłam Ci w myśl, moia ty skromniutka potulna panienko?" Oburzenie, iakie sprawiła takowa mowa w Teodorze, wstrzymało iéy łzy i te z iéy ust wydobyło słowa: „Za ostro karzesz Wasza Królewska Miłościwość moię otwartość, i za lekko ważysz moie poświęcenie się dla Ciebie. Pozwól teraz Królowo wstępu do Twych pokoiów Staroście Żarnowieckiemu Oycu moiemu, który pragnie oddać Ci swoie hołdy i roskazy naszego Króla i Pana." „Patrzcie! iak się uniosła owa skromna Panienka, rzekła Adelaida: nie spodziewałam się aby prawda tyle ią dotknęła żeby aż foehy stroiła i

http://rcin.org.pl

ubliżała należnego uszanowania swéy Pani którą przecież upewnić o uległości i poświęceniu się swoiem. Ale cóż robić? Pan Starosta zapowiada nam swoię u nas bytność: osoba zbyt ważna aby iéy kazać czekać. Powiedz Mościa Panno Oycu swoiemu że mu nie odmawiam wstępu." „Więc Wasza Królewska Miłościwość, rzekła Teodora tłumiąc boleść iaką uczuła po tak dotkliwych wyrazach, rozkażesz naprzód zawołać służących aby Cię ubrały?" „Tak iest, odpowiedziała Adelaida, zawołay ich niezwłocznie." Oddaliła się Teodora, służące ubraly Królowę, wszedł Wacław Pokrzywnicki.

Przyięty od siedzącéy w krześle Królowy; oddawszy iéy niski pokłon, w tych słowach przemówił Starosta: „Powróciwszy z Krakowa nie mogłem nie dowiedzieć się o stanie zdrowia Królowy: pozwól więc Miłościwa Pani abym

http://rcin.org.pl

własnemu obowiązkowi i roskazowi Króla Pana moiego czyniąc zadosyć, zapytał Ją osobiście, o ile raczysz nie odmówić gotowéy na twoie zawołanie lekarskiéy pomocy. Wszakże, ieżeli pozwolisz, odeydzie natychmiast goniec do Stolicy z prośbą o lekarzów i o lekarstwa dla Królowy." „Jestem czuła, odpowiedziała Adelaida, na troskliwość iaką o zdrowie nasze wynurza nam Pan Starosta Żarnowiecki a iaką byłby mógł dawniéy nam okazać, gdyby baczył że nas nie iedna okoliczność z osłabieniem umysłu i ciała naszego dotyka, i nie poczytywał za nic kilkunastoletnéy samotności, a lepiéy powiem klauzury naszéy, i wyzucia z tego wszystkiego czego nasz wysoki stopień wymaga. Jakożkolwiek mógł był wiedzieć Starosta że są nam przykre odwiedziny figur inspektorskich, przecież nie raczył słodzić losu naszego. Wszakże po tylu latach naszego na od-

http://rcin.org.pl

ludnem miéyscu pobytu, dziś pierwszy raz pyta nas o stan zdrowia naszego. Ze zwykłą a wrodzoną naszéy Królewskiéy osobie łaskawością pochwalamy ofiarowane nam Jego usługi, ale nie możemy za co innego ie uważać iak za skutek pieczołowitości którą nasz Królewski Małżonek nad nami rosciąga. Żałuiemy tylko że tyle pożądany dowód małżeńskiéy przychylności zapóźno odbieramy, bo iuż przez Boską i obranego lekarza pomoc lepiéy się mamy niż spodziewać się i życzyć mogli szacowni nasi starownicy." „Cieszę się, rzekł Starosta chociaż żywy po iego twarzy rozlany rumieniec wydawał ile go zgryzła usczypliwa mowa Królowy, że moia obawa o zdrowie Waszéy Miłościwości okazała się płonną, lubo Jéy pozór nie dość przemawia za skutecznością przepisanego dla Niéy lekarstwa. Wszakże kiedym wyiezdzał z tego zamku, oblicze

http://rcin.org.pl

Królowy nie odbiiały tak wybladłych iak dziś kolorów, a ton Jéy głosu nie okazywał tak żałobliwego iak dziś rosczulenia. Oznaki Twoiego Miłościwa Pani cierpienia wzbudzaią we mnie tym mocniéyszą boleść, iż Ci się podobało zasięgnąć rady nie iuż doświadczonych lekarzów dworu, ale żyda partacza, który, iak powiadaią, ma być niebespiecznym szarlatanem a nawet czarnoksiężnikiem. Z naywiększą teraz przykrością przychodzi mi dopełnić obowiązku urzędu moiego, wynurzaiąc Ci Królowo, żeś w tym razie postąpiła sobie wbrew roskazom Króla Pana naszego." „Słusznie moglibyśmy przypuścić, odpowiedziała Królowa, iż zdrowie nasze nie trafia do myśli wielkiego Króla, ale nie możemy pomyślić aby tak dalece ubliżał swoiey godności żeby iednemu ze swoich wazałów poruczał dawać morały Jego małżonce i bez ogródki nicować Jéy

http://rcin.org.pl

postępki. Panie Starosto! nie zapominay że z Królową mówisz." „Właśnie że o tem nie zapominam, odpowiedział urażony szlachcic, nie myślę, chociażby to nie odbiegało od praw mego urzędu, badać Waszą Miłościwość iakim sposobem nabyłaś znaku za którym podeyrzanego Żyda wpuszczono do zamku. Wszakże mógłbym trafić przy śledztwie na niezgadzaiące się z Królewską powagą praktyki. Lecz gdy Nayiaśnieyszy Król na samego Starostę Żarnowieckiego zlał swoię moc pozwalania wstępu do tego zamku; muszę Cię uprzedzić Miłościwa Pani że drugi taki przypadek więcey się nie uda, dopóki Wacław Pokrzywnicki z władzą namiestniczą Królewską zarząd tego mieysca sobie poruczony mieć będzie. Nie mnie iednak Miłościwa Pani chcieý przypisywać ściśleysze w którem odtąd znaydować się będziesz zamknięcie, ale wyraźnéy woli Nayiaśnieý-

http://rcin.org.pl

szego Króla Kazimierza." „Jeżeli, rzekła roziątrzona Adelaida, iest w tem wyraźna wola Króla; plan zguby moiéy iest twoim i twoiéy siostrzenicy dziełem. Ale daremne plany wasze. Nigdy Rokiczana cieszyć się nie będzie zwycięstwem, dopóki Adelaida żyie. Lecz ani twoie górnolotne nie spełnią się plany, ambitny wazalu! chociażby mi przyszło w murach tego więzienia oddać ostatne tchnienie." „Nie dziwię się Pani! twemu rozżaleniu, z zimną krwią odpowiedział Starosta, nie dziwię się żeś mi nie dała wiary gdym Cię zapewniał że ani ia ani nikt z moiéy familii nie chelpi się z dwuznacznego wyniesienia Rokiczany, że nawet uważam takie moiéy pokrewianki wyniesienie za zakał mego staroszlacheckiego rodu. Nie racz więc Królowo obwiniać mnie o ambicyią, ani rozumieć że przez podłe praktyki zamyślam doprowadzić iakieś plany do ia-

http://rcin.org.pl

kiegoś zamierzonego celu. Przywiązany do tego miéysca móy urząd nie ma dla mnie powabów, ani ia tem samem nie iestem zdolny zbierać z niego plony obrazą mego przekonania i Twoiéy godności okupione. Jeżeli Pani użyczysz ucha i dasz wiarę głosowi starego rycerza który ci nigdy nic złego nie wyrządził, i który, tak mu Boże dopomóż, wszędzie gdzie uczuciom człowieka nie stawały na przeszkodzie obowiązki wazala, był na Twoie usługi; tedy tego co Cię potkało i ieszcze potkać może nie przypiszesz zamachom twoich przeciwników lub owéy nieszczęśliwéy niewiasty, któréy żadna potęga nie przywróci, żałośnem zrządzeniem utraconéy, sławy i spokoyności. Nie chciéy Królowo zwalać na drugich co iest skutkiem własnego Twego postępowania. Niech Cię nie obraża moia otwartość, boć i Królowie powinni słowo prawdy słyszyć a bo-

http://rcin.org.pl

dayby moie nie padło na grunt opoczysty. Zostawiam Twoiemu, Pani! rospoznaniu czyś odzyskać serce Króla usiłowała sposobem Twoiéy płci właściwym, a którym i Możni nie mogą beskarnie pogardzać; i czy zaporywcze oburzenie Twoie nie zraziło Pana i małżonka Twoiego. Byłem onego czasu na dworze Luksemburczyków, na Wiszehradzie Pragskim: ale wieści, iaka tam w tak ważnéy sprawie biegała, nie chciałem dać wiary. Gdybyś Miłościwa Pani! Polskiemu rycerzowi który z bólem serca postrzega że zgasła nadzieia aby odwieczna dynastyia Piastów w dniach przyszłości na tronie Polskim iaśniała, gdybyś Wacławowi Pokrzywnickiemu łatwego była przychyliła ucha; byłby mógł Cię przestrzedz i przekonać że w przeciągu między temi murami przez Ciebie spędzonego czasu, nie takie iak na Królowę było przystało względem swego Mał-

http://rcin.org.pl

żonka, Pana i Króla wzięłaś zachowanie. Była pora kiedy Kazimierz w ocknionem przywiązaniu i przebaczającéy słodyczy wyciągał do Ciebie ręce. Ale Ty Pani nie chciałaś podać Mu swoich i w zapalczywéy zaciętości odrzuciłaś to czegoś poźniéy gorąco żądała, i czego, wybacz moiéy szczerości, chciałaś dostąpić sposobami nie dosyć godnemi Ciebie. Zażaleniami Twoiemi napełniłaś kraie Chrześciiańskie, przed świętą apostolską stolicą w Avignon oczerniłaś honor Króla, Twego Małżonka: ziarno rozdwoicnia rzuciłaś między szlachtę Polską, roziemcami Twéy sprawy postanowiłaś nieprzyiaciół Kazimierza Książąt Rzeszy Niemieckiéy: nietylko starałaś się o pośrednictwo Cesarza Rzymskiego ale ieszcze wielu innych dopuściłaś się rzeczy którym możnaby nadać brzydkie zbrodni stanu nazwanie. Nierozmyślnie zaufałaś politycznemu Karolowi,

http://rcin.org.pl

bo Twoie korespondencyie są w ręku Króla Polskiego. Otóż, takiemu postępowaniu Twoiemu a nie obcym cherchelom winnaś Wasza Miłościwość ściśléyszy areszt który Ci zapowiedzieć przyszedłem, a może i upadek nadziei, oddawna przez wszystkich upragnionego, poiednania Króla z Królową."

W milczeniu, z natężoną uwagą, słuchała Adelaida długiéy, pełnéy ognia i prawd, mowy Pokrzywnickiego. Jeżeli które, to ostatne słowa żywo ią dotknęły: na nie zerwała się z krzesła i tonem opryskliwym rzekła: „więc się zdaie że iuż zapadł przeciw nam wyrok. Za wiele pozwoliłeś sobie Panie Starosto, bo, iako poddany do swéy Monarchyni, za zuchwale mówiłeś: lecz musimy wszystko wytrzymać bo iesteśmy w niewoli, a temenicznikiem naszego więzienia iest Wacław Pokrzywnicki. Jakże z resztą mogłaby

http://rcin.org.pl

nas zadziwiać krnąbna otucha Oyca, kiedy córka, choćto tak skora do łez, poważa się przyganiać postępowaniu swéy Pani?" „Prawdziwie, zawołał iuż to urazą iuż politowaniem wzruszony Pokrzywnicki, gniew nieba ciąży na Tobie Miłościwa Pani. Nie zapominay o téy odwiecznéy prawdzie że kogo Bóg chce ukarać, tego duszę zaślepia. Póydź Teodoro, póydź, ani szczere słowa Oyca, ani dobrotliwe wylanie i poświęcenie się dziecięcia iego, nie maią przystępu do zakamieniałego serca." Na wezwanie Oyca weszła z przedpokoiu Teodora i z pokorną postawą zbliżyła się do Królowy, lecz Pani odwróciła się od niéy. „Kiedy obecność moiéy córki iest tak nieznośna dla Waszéy Miłościwości, mówił znowu Starosta, więc zapewne przychylisz się do prośby moiéy. Bliskie zaślubiny Księżniczki Pomorskiéy z Cesarzem *Karolem* IV. ściągnie do Kra-

http://rcin.org.pl

kowa wiele dostoynych oboiéy płci osób: i ia także odebrałem roskaz Królewski abym moię córkę z iéy ciotką wysłał do dworu gdzie ze swemi rówiennicami ma wystąpić na wielkiéy uczcie, którą *Wierzynek* ma Monarchom wyprawić. A że Teodora iest panną honorową Królowy; więc nie mogłaby temu wezwaniu uczynić zadosyć bez pozwolenia o które Waszą Królewską Miłościwość uniżenie upraszam." „Także to? z uśmiechem szyderskim poglądaiąc na Starostę, rzekła Królowa: ach! toby była wielka szkoda gdyby taka uroczystość była pozbawiona swéy okrasy, Panny Teodory Pokrzywnickiéy. Za nadto grzeczny iesteś Panie Starosto Żarnowiecki udaiąc że potrzebuiesz naszego pozwolenia: przecież łaskawie przyymuiemy tę waszą grzeczność i bynaymniéy nie bronimy Pannie Starościance oddalić się od nas na tak długi czas iak się iéy podoba.

http://rcin.org.pl

Życzymy Ci szczęścia Panie Starosto: temenicznikostwo Żarnowieckie iest za małą rzeczą dla Ciebie, a co lepszego nie może Cię minąć, boć więcéy waży Oyciec niż wuy Teodory." To powiedziawszy Królowa, spuściła oczy nie chcąc widzieć oburzenia Wacława Pokrzywnickiego i wnet, żegnaiąc go skinieniem ręki, przydała „macie waszą odprawę i możecie mnie opuścić."

http://rcin.org.pl

II.

KAZIMIERZ WIELKI W PRZEJEŹDZIE PRZEZ MIECHÓW.

Miasteczko Miechów leżące we Woiewództwie Krakowskiem, tak zwanem od dawnéy Królów Polskich Stolicy, było kiedyś, tak iak większa część miast Polskich, lepiéy niż dziś zabudowane. Ale i w czasach których sięga powieść obecna nie obyło się tam bez niskich do upadku pochylonych zagród których powierzchowność sprawiała w przechodniu wątpliwość czy ich mieszkańcy do rodu ludzkiego czy do inney iakiéy podrzędney odnogi żyiących istot należeli. Do iedney z takowych zagród musi nam czytelnik rad nierad towarzyszyć, a naydzie tu coś takiego co mu wynagrodzi przy-

http://rcin.org.pl

kre wrażenie iakiego bez wątpienia dozna od pierwszego nastręczaiącego się przedmiotu. Drzwiczkami niedomykaiącemi się, w lewym rogu zagrody przyczepionemi, wstępniemy tedy do przestronnéy niskiéy izby, gdzie, chociaż to ieszcze w niezimnéy porze roku, dwa ogniska duszący zaduch wyziewaią. Tu niechędogie niewiasty na stolnicach rzadko kiedy mytych drobią kluski z mąki wodą rosczynionéy, a kapusta chlepocząc i kurząc się w garkach rozesela w około ostrokwaśne wonie. Roie na pół nagich, wrzeszczących i skwierczących dzieci przewalaią się po wilgotnem glinianem tle i w roziuszonem rozdrażnieniu iedne wyrywaią sobie kudłate peysaki, drugie skomlącemi głosy przykrzą się matkom o wieczerzę. Dwie niezupełnie równoodległe, kredą nakreślone na dnie mieszkania rysy, stanowią graniczne ściany trzech przedziałów zaiętych przez

http://rcin.org.pl

tyleż rodzin które się składaią ze trzech a nawet ze czterech generacyy. W takowych odrębnych zakresach, siedzą przy przenośnych stołach, kiwaiąc się i boruchaiąc mieszkańcy płci męskiéy, począwszy od zgrzybiałego pradziadka aż do dwunastoletnego szeygeca (pachoł) który przed Miszną, Talmudem i innemi ludu Izraelskiego kodeksami, iuż iest zaręczonym małżonkiem, a niemowlęce bachory chrapią w zbutwiałych aż po powałę uwarsztowanych betach. Ci co przy stołach siedzą, poruszeniem kadłuba, podnoszonym lub zniżanym głosem naśladuią Koryfeia boruchów, który kiwaiąc się i przeraźliwie wrzesząc, osobliwą lekcyią wyskowycza. W tem nielada przypadek zaburza modlące się zgromadzenie. Gospodyni pierwszego zakresu, która w braku trzeciego podymia dzieliła spólne ognisko z władczynią środkowéy części, trąca chromym troyno-

http://rcin.org.pl

giem o kapuściany garnek sąsiadki tak szkodliwie że kilka kropel łakotliwéy zupy z ksykiem i skrzekiem wylało się na rostlałe torfowe węgle. Zrazu odrętwiał ięzyk szkoduiącéy, ale wnet zaczął miotać wrzaskliwe na psotnicę obelgi: po czem obie rozjuszone żydowice przyskoczyły do siebie, godząc każda na twarz drugiéy dziesięcio zbroynemi palcami: iedenastoletna córka iednéy z nich ze silnym wrzaskiem wpadszy pomiędzy bóy wiodące, odnosi niepocieszne świadectwo że chciała rozlewowi krwi zapobiedz. Tknięty zniewagą swoiéy narzeczonéy wypada dwunastoletny dziedzic trzeciego kredzianego zakresu, w zapędzie swoim popycha Misznę na przewróconą lampę tranową i wrzesząc spieszy na ratunek oblubienicy, tyle przecież ostrożny że się nie zagłębia w niebespieczne boiowisko, ale tylko wrzaskiem swoim daie znać o sobie że nie iest

http://rcin.org.pl

opodal. Nakoniec wszyscy Żydzi zrywaią się ze stołków i ławek, i ze wszystkiemi głosować zdolnemi trzech kantonów małéy rzeczypospolitéy członkami łączą się do iednéy lub drugiéy strony. Osobliwe przezywania, smiesznookropne przeklinania grzmią w pełnéy kurzu i dymu ciupie, a na dobitkę zamieszania przebudzone hałasem niemowlęce bachory lamentami swoiemi powiększaią zgiełk który sobie trudno wyobrazić.

Z tego strasznego boiowiska przeydźmy do pobocznego alkierza. Tu duży zedel stoi za podłużnym dębowym stołem, na którym obok podartych i poplamionych książek podobnych do makulatur kupieckich leży parę paczek papieru w trąbkę zwiniętych, hebrayskiemi słowami zapisanych. Tu goreiąca lampa oznacza że iest spodziewany nieobecny gospodarz i opiekun trzech

http://rcin.org.pl

porożnionych społeczeństw. Ważka do ważenia złota, wisząca między dwoma z drzewa rzniętemi słupkami, iest godłem iego rzemiosła, a cynowy kilkoramienny świecznik, tylko co siódmy dzień tygodnia oświecany, zdaie się zapowiadać znakomitą w Izraelskim narodzie osobę. Z tego alkierza niskie, szafą od robactwa stoczoną przez połowę zakryte, drzwi wychodzą na długi korytarz prowadzący do innych drzwi, przy których stanąwszy ten coby pierwszy raz zwiedzał te kąty, rozumiałby że iuż w innym a nie w tym znayduie się domu którego opisaliśmy przedpokóy. Temi więc nowemi drzwiami wchodzimy do niewysokiego wprawdzie lecz porządnego w ziemię zapadaiącego pokoiu, przy którego ścianach wznoszą się warsztwy wezgłowiów tureckiemi kobiercami okrytych. Delikatne kadzidło kurzy się w srebrnych grubokutych naczyniach, a siedmiora-

http://rcin.org.pl

mienny z tego samego metalu paiąk dźwiga takąż liczbę lamp w których się pali czysczony oley. W bogato przystroionym kredensie odbiiaią naczynia, równie materyiałem iak robotą kosztowne, a przy nich iskrzy się w kryształowych flaszkach miód napoiowy, wino kosierne i kimmel. Jeszcze dwa stykaiące się ze sobą do pierwszego podobne pokoie należą do tego na półpodziemnego mało komu znanego mieszkania *Ben Jehoschuah Mardachaiego*: z téy nakoniec części mieszkania prowadzą schody do zupełnie podziemnego przybytku Mamona, w którym przemądry Rabin miewa naradne schadzki z pomagaczami swego czarnoksięskiego rzemiosła. W drugim z dwóch pokoiów Mardachaiego, siedzi na wysokiem, toczonemi słupkami utrzymywanem krześle, młoda żydowska dziewucha. Jéy nogi spoczywaią na wysłanym podnożku: iedna ręka

http://rcin.org.pl

podpiera otoczoną sutemi warkoczami głowę, druga lekko i nieregularnie brzdąka po stronach stoiącéy przy niéy harfy, a harfa była z gatunku tych które noszą nazwisko Króla Dawida. Jéy ciemne oczy zwracaią się iużto na półzasłonięte okna, iuż na drzwi, według tego którędy słyszany ze znacznéy odległości zgiełk dochodzi iéy uszu. Byłto zgiełk wrzaskliwych, w przedpokoiowéy części domu kłócących się, iéy spółwyznawców, niekiedy przerywany huczącym wiatrem i ulewnym deszczem który peskłał po dachu nieledwie stykaiącym się ze ziemią. Dogoręwaiące lampy oświecaią ieszcze pokoik w głębi którego na węglach kominowego ogniska stoi kilka, ile w czternastym wieku, dość ozdobnie wymodelowanych naczyń, przyiemniéyszą daiących wonią niż brudne tygle swarliwych sąsiadek. Stara służebnica doziera trzymanych w cieple potraw

http://rcin.org.pl

i przyrządza stół, środek pokoiu zabieraiący, cienką bielizną okryty, a białą cyną i srebrem i sztucznie robionemi kubkami, i talerzami niekwaszonym chlebem napełnionemi zastawiony. Głowę *Racheli*, tak się nazywała stara służebnica, stroi wysokie i przestronne czółko, wzniesione nad zoranem marszczkami czołem, spuszczone zaś na zaklęsłe skronie: perły naśladowane i ziarka tureckiéy pszenicy pstrzyły ten stróy głowy. Jéy siwe włosy są zakryte, a nad samym czubem głowy unosi się okrawek podszarzanéy bawełnianéy materyi, złożonéy w tróykąt. Na różnokolorowéy odzieży ciągnie się od szyi do pasą prążkowany napierśnik, na tym zaś odbiia wielki złoty na uszku zawieszony medalion.

Ani z postaci ani z ubioru nie zachodzi podobieństwo między tą starą ży-

http://rcin.org.pl

dowicą a iéy młodą władarką. Sznurki pereł i błyszczące, misternie spoione, drogie kamienie przeplataią spadaiące w czarnych naturalnych puklach włosy dziewuchy: inne sznurki większych pereł otaczaią iey alabastrową szyię, a na piersi kołysze się nie medalion, bo piękna ieszcze nikomu nie poślubiona żydowica nosić tego znaku nie mogła, ale z równie kosztownych pereł zrobiony kutasik. Od połyskliwych zausznic pada blask na ukolorowane lekkim rumieńcem policzki, manele otaczaią rękawki, a pierzcienie palce rąk; nareszcie lekkie sandałki odziewaią kształtną nogę. Tą osobliwą żydoweczką była *Esterka* wnuczka i wychowanka przebiegłego Rabbi Mardachaiego.

„Gdzie to Rabbi tak długo bawi, przemówiła zadąsana Rachela: iuż przecie po północy: daremnie zmarnuie się

http://rcin.org.pl

wieczerza którą mi kazał zgotować. I pocóż kazał ią gotować kiedy dziś ani o gościach ani o żadnem święcie nie wiemy? po co kazał palić lampy iakby w święto Tyszry? (*) Dziwne rzeczy: skądże Rabbi dziś tak dużo hoyny? O! gdybym go o nową czapkę prosiła, która trzeciéy części tego próżnego kosztu niewarta; pewnoby wyklął Rachelę i iéy ród aż do czwartego pokolenia." „Nie dziwacz, rzekła piękna Esterka poziewaiąc z nudów i tęsknoty. Albożto dziadek nie iest twoim panem i czy nie może rozrządzić swoim groszem iak mu się podoba? Radabym tylko wiedzieć co go od kilku dni tak mocno zaięło i dla czego na mnie tak osobliwie z uśmiechem pogląda: tego nigdy ieszcze nie czynił. A potem to iedzenie, po co i dla kogo? Czy cza-

(*) Trąbki uroczyste, czyli nowy rok żydowski.

http://rcin.org.pl

sem nie myśli o dziewosłębach aby się mnie pozbył z domu?" „A co to, toby się zdało dla panny Estery, z uśmiechem odpowiedziała stara Rachela. Nie dziwię się, ieżeli o tem myślisz moie dziecie! bo też dziadek za ostro cię trzyma, kiedy nawet na świat cię nie wypuscza. Ale przecież tego się nie spodziewam, bo u nas w Miechowie same obdartusy żydy, a Mardachai który korcami grosze mierzy, zapewne wielkie rzeczy dla swéy wychowanki i wnuczki gotuie," „Jeżeli się nie mylisz moia Rachelo, rzekła Esterka, to dziadek dobrze robi. Bo czyż Ben Jehoschuah Ben Salomon Mardachai mógłby zapomnieć że iest plemiennikiem Machabaiów?. Tylko w Syryi, tak mi powiadał, ieszcze się znayduią iego pokrewnicy. Ale stąd do Syryi daleko, daléy niż do Brodów, daléy niż do Berdyczowa: a nim który z krewnych zawita do dziadka, dodała z westchnie-

http://rcin.org.pl

niem, to ia na téy samotności i w tych nudach zwiędnę. Czy słyszysz Rachelo iak tam nasze żydy szkaluią i wrzeszczą? nie naymiléy wpádaią w uszy ich wrzaski, ia przecięż rada ie słyszę, bo oni choć w brudzie i w ubóstwie, ale zato razem ze sobą żyią, kiedy ia w tym stroynym pokoiu sama iedna siedzę i kamienie tła liczę. Powiedz też mi Rachelo co myślisz o tem że mnie Rabbi tak w zamknięciu trzyma i z tych ciemnych kątów całkiem między ludzi nie wypuszcza?" „Co ia myślę o tém? odpowiedziała Rachela: alboż Rabbi rzeknie kiedy słowo do Izraelskiéy duszy? a ieżeli się odezwie, to tak górno i kręto że go nikt rozumieć nie może: ale gdy gdera i zrzędzi, to wtenczas robi się zrozumiałym. Prawdziwie żal mi cię moia śliczna panienko że twoie młode lata ze starym mantyką Rabbi, tym sposobem trawić musisz. Już przecie masz ośmnaście

http://rcin.org.pl

łat, a ia kiedym była w twoim wieku to iuż miałam czworo bachorów i drugiego męża. Dalipan, tak siedząc pod ziemią, nikt cię nie opyta." Wzięła do serca takie uwagi swéy starey służebnicy Esterka, nie tracąc iednak miny; temi słowy, pobrzękuiąc na harfie, cieszyła swoię niedolę: „Dziadek iednak powtarza mi że naylepiéy w kącie siedzieć, i że nie wielebym wskorała gdybym się szarzała iak inne między ludźmi. Lud Boży, tak on naucza, iest pohańbiony między *Goimy* a naylichsza mieszczka z pogardą patrzy na córki Syonu. Nie dosyć na tem: prosta dziewka opalona na słońcu, grubym kitlem odziana, ma się za coś lepszego od izraelki wysokiego rodu, i przy lada sposobności z błotem ią miesza. O! iakże lud Boży iest osierocony, zawołała przy żałośnych tonach harfy, iakże gorzkie łzy leie siedząc nad cudzoziemskiemi rzekami." „Ach!

http://rcin.org.pl

prawda że się źle wiedzie naszym, rzekła Rachela przybliżaiąc się do zasępiony swéy pani, ale przecież nie tak źle iak stary myśli, który się gniewa na wszystkich *Gojmow* za to że się nim brzydzą. Boć chrześciiańskie oczy nie odwracaią się od żółtych połyskliwych krążkow, a kto ie liczy i waży nie może być tak dalece pogardzony. Gdyby z resztą kobiety nami gardziły, to znaydą się młodzi czeladnicy, lub inni męszczyzni którzy się znaią na oczach pod czarnemi włosami lub czepcem żydowicy ukrytych. Oto temu blisko trzydzieści lat iak na Kazimierzu Krakowskim przedawałam wstążki i tasiemki: zawsze wówczas męszczyźni przychodzili coś kupić u Racheli i nie żałowali tego, bo zawsze o parę tynfów taniéy niż gdzieindziéy u mnie stargowali i moim przypatrzyli się oczom." „Cóż to pomoże, z westchnieniem odpowiedziała Esterka:

http://rcin.org.pl

kiedy nie masz przykładu i to być nie może aby *Goy* wchodził w przyiaźń ze starozakonną panną?" „Choćby też się to nigdy nie miało zdarzyć, przerwała gadatliwa Rachela, to nic nie wadzi: niech dla tego nasze pryncypałki nie przestaią zadzierać nosa. O! gdyby tylko Rabbi nie był tak trudny i ciebie raz z téy duszącéy piwnicy na świat wypuścił; wnetbyś w nim zasmakowała, a wiele ciekawych rzeczy doszłoby do twoiéy wiedzy. Oto na przykład teraz, Król powraca z *Piotrkowa*, tu zaś w *Miechowie* ma pożywać śniadanie." „A czyto tędy droga? zapytała Esterka: ia rozumiem że gościniec idzie na *Żarnowiec*." „Tak: gościniec idzie wprawdzie na Żarnowiec, z namysłem odpowiedziała Rachela, lecz dla Króla nie ma powabu miéysce w którem przemieszkiwa Królowa, bo Król z Królową nie dobrze żyie." „To się pokłócili Królestwo, zadziwio-

http://rcin.org.pl

na zapytała Esterka: i czemuż się nie pogodzą kiedy pieniędzy i czego tylko zachcą maią co niemiara, kiedy się w naydroższe kleynoty stroią i nie muszą tak iak my siedzieć w ciemnéy piwnicy? Słuchayno Rachelo, czy to się oni tak pokłócili iak dopiero tu u nas Leybe ze Siorą?" „Wprawdzie nie do słowa tak się Królestwo kłócą iak Leybe ze Siorą, odpowiedziała Rachela, ale może ieszcze gorzéy: bo iak mówią, Pan Król na prawo i na lewo strzela oczami za żoną lub za córką bliźniego swoiego, a Pani Królowa iest zazdrośna i strasznie opryskliwa. Gdybyś tylko mogła wyyść na ulicę kiedy on z wielo suto stroynymi panami przeieżdżać będzie, wnetbyś go rozeznała między nimi, a on na moię piękną różyczkę Saronu nie omieszkałby rzucić nie bardzo czyste oko." „Co z tego, to nic nie będzie, z westchnieniem rzekła różyczka Saro-

http://rcin.org.pl

nu, ani myślić żeby mnie dziadek wypuścił z téy piwnicy."

Na te słowa otwieraią się drzwi i wchodzi Rabbi Mardachai w powrocie swoim z Żarnowca. Zrzucił on w sieni przemokłe na desczu podróżne odzienie i zabryzgane iezdne bóty, a w ich mieysce wciągnął iedwabny żupan i aksamitne pantofle: zatrzymał tylko w wywiędłych rękach czarodziéyską szkatułkę i woreczek ze złotem, który był dostał od Królowy Adelaidy. Skoro wstąpił do swoich pokoiów, gruchnął wielogębny hałas rozíuszonych Żydów, którzy do niego iako do swoiego Rabbina pospieszyli ze skargami. Zmarszczył się rozgniewany Rabbi i temi słowy ofuknął wrzaskliwych braci: i czegoż chcesz gałgańska chalastro. I ocóż wam chodzi! zapewne o nic: zaniechaycież kłótni abyście tu hałasami waszemi nie sprowadzili *Goia* któ-

http://rcin.org.pl

ryby pewno splądrował moie kąty i ściągnął łupieską garść do moiéy chudoty. Stulcie pyski! bo ieżeli nie, to kahał ie wam zawrze pięciodniowym postem i milczeniem. Powściągniy ięzyk paskudna hołoto, ieśli nie chcesz aby ci sczerniał i usechł iak wędrownikowi pustyni Kades." Takim wyrokiem zamknąwszy swóy sąd i za drzwi wypchnąwszy spornych; przebiegł Mardachai mieszkanie swoie, nie usłyszawszy uprzeymego swéy wnuczki pozdrowienia, ani spoyrzawszy na starą Rachelę która zdawała się pytać oczami o przyczynę gniewu pańskiego. Zaczął potem przyglądać się goreiącym łampom świecznika, i chciwemi nozdrzami wciągać wonie nagotowanych potraw. Ale w końcu chwytaiąc się obiema rękami za peysy i brodę, i wyrywaiąc z nich włosy, wykrzyknął głosem rospaczy: „Ay way! biada! biada mnie! co ia widzę? marnotra-

http://rcin.org.pl

słowo zakradło się do moiéy chałupy a *dalles* wstępuie w iego tropy: po cóż dwa razy siedem knotów lampianych w przednim oleiu moknie i goreie? po co to iedzenie na cztery głowy? Biada mnie naybiedniéyszemu z ludu Abrahama! mnie który móy chleb pożywam w pocie czoła. Po nocach i burzach tłukę się na mule, abym zarobił ieden grosz Pragski lub dwa i za taki zarobek wyżywił siebie i móy dom przez dziesięć dni lub dwanaście, a teraz gdy z drogi powracam, brzmią harfy, goreią lampy, ogień trzeszczy, i głupie kobiety szaleią iakby na uczcie Belhazara w Babilonie. Cóż ia teraz poczne, z czego będę żył iutro?" Tak wyrzekaiąc Mardachai ściskał w garści worek ze znaczną naówczas liczbą sztuk złotych, któremi go opłaciła była Królowa Adelaida, co to swemu mężowi tylko dwa tysiące groszy Pragskich posagiem wniosła, i to nie za-

http://rcin.org.pl

raz po zaślubinach. Wiedząc Esterka że dziadek sam kazał przyrządzić to wszystko co zastał i na co powstawał; zadziwiła się tak niespodziewanym wybuchem, ale nic nie powiedziała. Rachela zaś która dobrze znała grymasy swego Pana; iedną ręką, kiedy stary hałasował, poprawiała sobie czółko, a drugą podparła się pod boki i temi śmiałemi przemówiła słowy: „i czegóż tak hałasuiesz Rabbi! i za co nas łaiesz? Czyś zapomniał żeś kazał to wszystko tak iak zastaiesz przyrządzić i zgotować: te lampy, i *loktsches* (makaron) z naydrobnieyszéy mąki, i miód, i wino kosierne, i kimmel, i gęś z podlewą rozynkową, i czosnek, i szafran, i mace, i siachtowaną polędwicę?" „Co? kazał? nieco łagodnieyszym głosem powtórzył stary: ach prawda że kazałem moia Rachelko: więc zastaw wszystko coś zgotowała, aby się nie zepsuło, bo to wielki gwałt pie-

http://rcin.org.pl

niędzy kosztuie." Gdy to mówił wypadła mu z zanazdrza w garść kromka suchara i kawałek czosnku, które przy wéyściu Starosty do kuchni na zamku Żarnowieckim był upuścił w śmieci: teraz myślił iuż cisnąć ie w kąt: ale ieszcze raz spoyrzał na nie milosiernie. Nie chciał on uronić tego zabytku pamiętnéy iego sceny w kuchni Żarnowieckiéy, nie chciał z drugiéy strony tak znacznego dopuścić się marnotrastwa: a uradowany w końcu iakby coś wielkiego odkrywszy, rzekł do służebnicy. „Pospiesz co tchu Rachelo i odday małemu płaksie Moskowi twoiéy siostry wnuczkowi, te kromkę suchara i ten aromatyczny czosnek: niech ie spożyie i pozna szczodrotę Rabbiego i niech się rozraduie serce iego, ponieważ Bóg Izraela wielkie dziś cuda nad swoim ludem pokaże." Dąsaiąc się i mrucząc, odebrała Rachela hoyny szafunek pański, a Rabbi ze szkatułką i

http://rcin.org.pl

workiem zestąpił w podziemne sklepienie, skąd iednak niezadługo powrócił i wnet zasiadł do zastawionéy wieczerzy.

Kto się znaydował na uczcie Izraelity polskiego, zwłaszcza wyprawianéy z powodu religiynéy lub innéy iakiéy uroczystości, ten wie że iéy czas schodzi po większéy części na głośnych modlitwach, które szczególnie przy spełnianiu kubka wina kosiernego bywaią odmawiane. Wśród takowych tu modłów i łibacyy, więcéy niż połowę zastawionych potraw z wilczym apetytem pochłonąwszy Rabbi Mardachai, obrócił mowę do swoiéy wnuczki, która iuż dawno naiadszy się, zamyślona i znudzona siedziała. „Estero, dziecię moie, zaczął Rabbi, dlaczegoż tak cicha i zasępiona siedzisz? Jesteś przecież szczęśliwsza nad inne córy dwunastu pokoleń, bo obfituiesz we wszy-

http://rcin.org.pl

stko i masz wszelkie zasiłki ciała i wygody życia." Na te słowa spuściła oczy i nic nie odpowiedziała Esterka: ale Rachela chcąc z dogodnéy pory korzystać i co taiła w sercu, teraz wyiawić; postanowiła przemówić za swoią pupilką. „Jadło, napóy i stróy, rzekła stara, są wyśmienite rzeczy: ale to nie dosyć dla młodych panien. Cóżby pannie Esterze stąd przyszło gdyby od rana do wieczora iadła i piła, i stroiła się w złoto z *Ofiru*, kiedyby iéy nikt nie zabawił, ani wychwalał śliczności iéy ciała? A bez tego przecież, tak trudno obeyść się pannie iak każdemu z nas bez powietrza i światła: bez tego Panna Estera zwiędnie iak kwiat w dolinie na który nie pada rosa z *Hermonu*." Zmieszała się niespodzianą obroną swéy orendowniczki Esterka, pewna że teraz zły humor dziadka z całą zrzędnością wybuchnie. Ale inaczéy się stało. Stary spokoynie

http://rcin.org.pl

słuchał Racheli, a gdy skończyła; wdzięcząc się rzekł do wnuczki." Powiedzże kwiatku z doliny *Engaddi*, powiedz moia Esterko czy trafia do twego serca mowa Racheli?" ośmielona pupilka rzekła: „przebóg! toż dziadek Rabbi takie mi zadaie pytanie? Zaczęłam ośmnasty rok w księżycu *Kislei* a iescze nie zakosztowałam świata w porze wieku, w któréy Rachela iuż czworo bachorów i drugiego męża miała. Jakże mogę być wesoła i szczęśliwa kiedy światła słonecznego i oblicza ludzkiego nie widzę?" „Nic to, nic to, rzekł stary: stanie się wszystko bo teraz czas." Chciał coś więcéy mówić, ale pochwyciwszy kubek z winem, zaczął się kiwać i modlić przez chwilę która uniesionéy ciekawością dziewczynie wydała się długą godziną. Odbóruchawszy modlitwę, nakiwawszy się i wychyliwszy kubek, tak daley mówił stary: gdy tedy zaświta, póydziesz

http://rcin.org.pl

córko do komory, tam się umyiesz wyczeszesz i wystroisz, a ia cię na świat wyprowadzę, i niewierni *Goie* poznaią że córka Syonu może rozognić miłość, może zachwycić oko. Wielki Pan, Król Kazimierz, z licznym orszakiem iezdnych i z okazałym dworem, przeieżdżać będzie przez Miechów, a ty go zobaczysz. Wprawdzie, iako *Goy*, iest on trędowaty i nieczysty przed Bogiem Ahrahama, ale przecież dana mu iest władza iak Faraonowi i Ahaszwerowi i Koreszowi, (Cyrus) nad ludem dwunastu pokoleń. Póydziesz więc ustroić się córko, mówił daléy stary nie daiąc sobie dziękować, i namasczysz się drogiemi nardami, gdyż Pan Sabaot wydał w nasze ręce naszych nieprzyiaciół. Ale nie weźmiesz ani złota ani srebra, ani pereł, ani kléynotów, aby *Goie* nie rozumieli że ten który w pracy i utrapieniu pędzi dni żywota, biedny Ben

http://rcin.org.pl

Jehoschuah Mardachai, opływa w grosze i dostatki, i aby celnik nie przyszedł nieumytą dłonią gmerać w moiéy chudobie." Wstawszy od wieczerzy opuścił izbę Mardachai, udał się do piwnicy Mammona, gdzie bezsenną noc przepędził na czynnościach których istota została taiemnicą. Esterka także, ciekawa i niecierpliwa, przepędziła w bezsenności nocne godziny spoczynku. Oprócz tego, czuwaiącą dochodził z piwnicy Mammona w któréy się zamknął Rabbi, tłumiony huk do podziemnego toczącego się grzmotu podobny, i hałas iakby z pomieszania wielu niesfornych głosów pochodzący. Przededniem dopiero zawarła na krótki czas powieki, ale wnet przebudziła drzymaiącą Rachela, głośno zawoławszy: „iuż czas."

Nazaiutrz około południa, Miechów był w zupełnem poruszeniu. Nie tak

http://rcin.org.pl

sczupła tego miasta ludność iak mnodzy okoliczni mieszkańcy zapełniali iego ulice cisnąc się nawałem ku rynkowi, kędy przed niedawno wybudowanym ratuszem rościągała się przestronna rogatkami obwiedziona równina. Wpośrodku tak zamkniętéy przestrzeni, wznosiło się na przygotowanem piętrowaniu osłonięte baldakinem krzesło Królewskie. Wielka liczba wszelkiego stopnia rycerzów, szlachty i duchowieństwa w różnofarbnym stroiu obok i poza sobą stoiących, otaczała piętrowanie i zapełniała równinę aż do rogatek, za temi zaś tłoczyła się nagromadzona ciżba ludu. Zasiadł na tronie *Kazimierz* i tam ówczesnym Panuiących zwyczaiem wydzielał pod otwartem niebem sprawiedliwość. W szczególności rostrzygał spory, a każdy iego wyrok wzbudzał okrzyki ubostwiaiące monarchę który równie naynędzniéyszemu z pospólstwa iak

http://rcin.org.pl

pierwszemu ze senatu wracał i zapewniał prawa człowieka. Nieodrodny syn patryarchalnego Piasta, który pług zamienił był na berło, lecz na nieszczęście ostatny z téy krwi tronu polskiego dziedzic, szczególnie rosciągał swoię opiekę do naylicznieyszéy i naywaznieyszéy w iego państwach klassy rolniczéy: bo Kazimierz kochał *chłopów* i był ich *Królem* i Oycem.

Nadeszła godzina odiazdu Kazimierza. Już służebni prowadzili bogato przystroione rumaki, które Króla i dwór iego ieszcze tego samego dnia miały przewieźć do stolicy, i gotowali się do podróży pod zarządem Wacława Pokrzywnickiego iako mieyscowego Starosty. Jescze raz herold Królewski obwołał na cztery strony świata że każdy, ktoby miał iakowe przełożenie lub zażalenie, może się zbliżyć do naywyższego sędziego, a żądaną

http://rcin.org.pl

sprawiedliwość z rąk iego odbierze. Gdy po takiem obwołaniu nikt nie wystąpił; Król pożegnał lud zgromadzony i zestąpił z tronu. Byłto Pan silnéy i tak wysokiéy urody że przewyższał wszystkich obecnych. Nad wierzchołkiem iego głowy unosił się gęsty iasnobrunatny włos: iego długa okazała broda spadała w układnych kosach aż po złoty pas przestronnéy szaty: iego oczy były pełne ognia, iego cera podróżą i dopiero ukończoną czynnością ożywiona, roskwitała na policzkach, a wyraz twarzy łączył uprzeymość z powagą. Czarna aksamitna czapka, którą wieńczyła wąska lekka przepaska, okrywała głowę, pancerz spleciony ze srebrnego drótu otaczał wyższą część figury, bogato wysadzana karabela wisiała u lewego boku, złote ostrogi zdobiły rycerskie obuwie.

Właśnie kiedy Kazimierz zestępował z tronu, dał się słyszyć za rogat-

http://rcin.org.pl

kami szmer, a następnie kłótnie i łżenia. Naprożno trzymaiący straż ceklarze chcieli w samym zarodzie przytłumić wszczęty hałas: naprożno rotmistrze wdali się pomiędzy swarliwych: coraz żywsza wzmagała się wrzawa. Wśród różnych wywoływań naywyraźniéy brzmiały następuiące: „Precz ze świerzbowatym żydem! precz z oszustem, precz z wodzem czarownic! precz z nim i z iego dziewuchą! Nieprzepuść go kmotrze, nie ustępuy kroku, gdy się przepychać będzie, zwal w kark psiaiuchę!" Na takowe łżenia i odgróżki, prześladowany izraelita podniósł lamentuiący głos, iużto się korząc, iuż się odcinaiąc. Posłyszał zgiełk i zwadę Król *Kazimierz*, kiedy wiódł rozmowę ze Starostą Żarnowieckim i z *Władysławem* Piastem Księciem na Opolu, Panem na Dobrzyniu i Wieluniu. Za znakiem przez Księcia Władysława danym zawołał herold na krzy-

http://rcin.org.pl

kaczów aby się uciszyli przez cześć dla osoby Królewskiéy: lecz zaperzeni nie słyszeli wezwania herolda. Rozruch nie ustawał za rogatkami: w końcu i kobiety wzniosły swoie przeraźliwe głosy. Teraz więc sam Król Kazimierz z poczetem kilku dworzan i ceklarzów, udał się do rogatek, i stanąwszy blisko miéysca wrzawy, w tych słowach zawołał na zwaśnionych: „o co wam idzie, kogo tam przepychacie, kogo krzywdzicie?" „Jest to, Miłościwy Królu! była odpowiedź uszanowania pełna burmistrza Miechowskiego, Żyd z naszego miasta który się rospiera w ciżbie chcąc zobaczyć Królewską osobę Waszéy Miłościwości." „I czemuż więc go, tak iak innych nie przepuścicie?" zapytał Król: a lud zaczął wołać: „to Żyd, to nieprzyiaciel Chrześciian: on ani Królowi, ani chłopu nie dochowa wiary." I znowu ktoś inny odezwał się: „to lichwiarz, to piiaw-

http://rcin.org.pl

ka Mardachai: on od mego pociota dwa tuczne woły wyszachrował." „I do tego czarnoksiężnik, rzekła iedna z kobiet: niedawno on mnie nawiedził, a gdym mu nie chciała przedać móy len za marne pieniądze; iął mruczyć pod nosem i zamówił mi dwie maciorki które zaraz na zaiutrz zdechły." „A mnie, zaczęła wyrzekać inna, wyklął pszczoły w pasiece." Jeszcze wiele innych występowało z podobnemi mowami: lecz że razem wszyscy, ieden przez drugiego wywoływali i miotali skargi na żyda; więc iuż ich nie można było zrozumieć. Na roskaz Króla aby się uciszono, machnął i puknął laską, znakiem swego urzędu, Starosta Żarnowiecki: i po hałasie szmer, po szmerze milczenie nastało. „Jeżeli kto przeciw żydowi miał zażalenie, rzekł dopiero Król Kazimierz, czemuż nie wystąpił, kiedy Herold o to wzywał wszystkich? kto nie odezwał się

http://rcin.org.pl

w ów czas, niechże teraz milczy. Wiecie że każdy w Polsce iest równy w obliczu prawa i Króla: wiecie także że Król was broni gdy was gnębią magnaci, szlachta i bogacze: źle się zatem w moich oczach wydacie, kiedy wy znowu gardzić i brzydzić się będziecie tymi których macie za niższych od siebie. Przepuśćcież tedy biednego żyda, niech i on się przypatrzy zbliska Kazimierzowi Piastowi który równie iego iak waszym iest Królem." Naówczas rostąpiła się rzesza lubo nie bez szemrania, a Mardachai dopiero śmiało rospieraiąc się ostrokończatemi łokciami, wśród nabitéy ciżby torował sobie drogę do rogatek niosąc na ręku drżącą ze strachu i łzy roniącą Esterkę i w końcu stanął u mety. Policzki wnuczki rozrumieniła ciżba natłoku i obawa zgiełku, iéy suknie uległy małemu nieładowi, iéy czarne długie włosy spuściły się na piersi, a

http://rcin.org.pl

rąbek spadł na bok. Ale w tym nieładzie i pomieszaniu, tym powabniéyszą wydała się piękna żydowica. Jéy czarne ognia pełne oko, ieszcze nieoschłą łzą połyskuiące, które raz kryła pod iedwabne rzęsy, drugi raz ciekawością wiedzione rzucała na zachwycaiące widowisko, sprawiło między dworzanami szmer podziwienia. Sam Król Kazimierz rad pozierał na wnuczkę, kiedy temi słowy przemawiał do dziadka. „Chciałeś widzieć Króla, Izraelito! oto stoisz przed nim: więcze się przypatrz mu, a wiedz że lubo on nikogo, z przyczyny stanu lub wiary nie poniża, iest przecie surowy na przybylców którzy łamą prawo: otóż dla ciebie byłoby lepiéy gdybyśmy cię nie byli poznali, ieżeli nadal dawać będziesz powód do takich zażaleń, iakie w téy chwili przeciw tobie do mnie zanoszono.“ Ton, ziakim mówił Monarcha, był łagodniéyszy niż słowa:

http://rcin.org.pl

iakoż nie uląkł się żyd i lubo z głęboką pokorą ale z przytomnością odpowiedział: „błogosławiona godzina w któréy oczy moie oglądaią pomazańca Boskiego: boć On nie odwraca oblicza od naynędzniéyszego ze swoich poddanych. Jego spoyrzenie nadało siłę chwieiącym się kościom moim a uśmiech ust iego ośmielił duszę która truchleie przed gniewem Możnych." „A ty żydoweczko, przerwał Król Mardachaiemu, czy i ty pragnęłaś widzieć Króla?" Esterka zaś spoyrzawszy na Króla z pomieszaniem, które iéy rumieniec wydał, rzekła: „ia mizerna, w samotności chowana dziewczyna, która dziś po raz pierwszy widzę świat i ludzi pod niebem, mam się za szczęśliwą ponieważ pierwsze moie na tym wielkim świecie spoyrzenia padły na piękność nad pięknościami, padły na Króla który tak wdzięcznie stoi w pośród ludu swoiego iak Saul w pośród synów Judy."

http://rcin.org.pl

„Dziewczyna lepszą od starego powiedziała perorę.“ rzekł Król zuśmiechem a potem szepnął coś do ucha Księciu Opolskiemu, który schyleniem głowy i ruszeniem oczu nie omieszkał wtorować Królowi. Odchodząc potem do swoiego wierzchowca, obeyrzał się ieszcze Król Kazimierz, raz i drugi, na Mardachaia i wnuczkę iego, niby przez troskliwość czy na nową napaść nie są narażeni. Lecz dworzanie, poglądaiąc po sobie, cichym uśmiechem inaczéy tłomaczyli tę scenę, a Starosta Żarnowiecki nie naylepszą wróżył z niéy przyszłość.

Lud także nie podobał sobie w obeyściu Króla z Izraelitą i powtarzał iednomyślnie: „Otóż żyd szachray we większych łaskach u Króla niż my wierni Chrześciiańsko-Katoliccy iego poddani.“ Mardachai zaś ze swoią

http://rcin.org.pl

wnuczką, nie posiadaiąc się z radości i wnet otoczony brudnym motłochem małych i dużych braci i siostr w Izraelu, z tryumfem powracał do domu.

http://rcin.org.pl

III.

ZIAZD MONARCHÓW. W KRAKOWIE Z OKOLICZNOŚCI ZAŚLUBIN KARÓLA IV. Z WNUCZKĄ KAZIMIERZA.

Powracamy do zamku Żarnowieckiego. Tu smutek i roziątrzenie rozbiły swoie siedlisko. Podczas krótkiéy swoiego Oyca niebytności dźwigała Teodora całe brzemie dziwactw Adelaidy, iak gdyby ci którzy otaczali tę Panią winni byli nieszczęśliwego losu którego ona sama po większéy części była przyczyną. Wybuchy iéy gniewu bywały tak gwałtowne i nieznośne, że tylko nadzieia rychłego do stolicy odiazdu była zdolna utrzymać na równowadze chwieiący się umysł dręczonéy dziewczyny. Naymocniéy unosiła się Królowa kiedy Teodora, zawsze otwarta

http://rcin.org.pl

i sczera, spomniała coś takiego co miało związek ze spodziewaną uroczystością w Krakowie na któréy w poczecie panien miała wystąpić. A lubo w uprzeymey skromney mowie swoiey nie dotykała Teodora naydrażliwszego dla wygnanki przedmiotu; Adelaida przecież samochcąc naciągała rozmowę do materyi która iéy zazdrość i gniew obudzała. Ale z czasem zmienił się humor Pański. Stopniami stawała się Królowa łagodnieyszą, mniey zrzędziła, mniey przymawiała, więcey upodobania okazywała w rozmowach ze swoią Panną honorową. Przyszło do tego że Adelaida słuchaiąc raz opisów, iakiemi żywa wyobraźnia Teodory malowała mało sobie znane wielkiego świata życie, uśmiechła się do rosprawiaiącey, zgarnęła z iéy czoła blondynowe włosy, i czego dotąd nie było, kazała iéy obok siebie usiąśdź na taborecie. Wszystko to czyniła Kró-

http://rcin.org.pl

łowa w zamiarze skłonienia młodéy niedoświadczonéy dziewczyny do uczestnictwa czynu którego taiemnicę teraz przedsięwzięła wynurzyć. „Odiedziesz do dworu, zaczęła Królowa tonem poufałości, odiedziesz rada z tego odludnego miéysca. Wewnętrznéy, iakiéy w tym razie doznawać możesz, radości bynaymniéy się nie dziwię, kiedy porównam ponurość Żarnowca z życiem na Wawelu. Tu w ciemnych korytarzach słyszysz tylko głuche echo stąpań ludzi zbroynych, tam tysiące lamp po okazałych salach przyświecać będą różnofarbnéy ochoczéy mieszaninie drogoszatnych Królów, Książąt, panów, pań i panien. Tu rada nierada pilnuiesz krzesła uwięzionéy Królowy, która skutkiem swoich udręczeń zatruła nie iednę twego życia godzinę: tam zaś przyiaciółka i towarzyszka Rokiczany, co tak szczęśliwie władnie czarodziéyską laską miłości, będziesz oto-

http://rcin.org.pl

czona czcicielami i uniżonymi sługami." „Zawsze iak widzę, z rozżaleniem rzekła Teodora, imie niesczęśliwéy Rokiczany musi wyyść na plac, ile razy raczysz, Królowo! udarować Teodorę słodyczą słów Twoich. Co do mnie nie chciałabym iako pokrewianka Rokiczany, mieć takie iakie mi Wasza Miłościwość przepowiadasz na dworze znaczenie. Wszakże ci, którzy z takiéy przyczyny okazywaliby się czcicielami i sługami moimi, mogliby w każdéy chwili, tam gdzie fortuna, obrócić swoie hołdy." „Tak iak ty powabna dziewczyna, z uśmiechem odpowiedziała Królowa, nie potrzebuie obcego wpływu aby podbiiać serca. Powiedz też mi, teraz z poważniéyszą mówiła postawą, czy to prawda co mnie dochodziło, że twoia czeska siostrzyczka nie iest osobliwie piękna i że przy moiéy Teodorze nie otrzymałaby pierwszeństwa." „Co do Rokicza-

http://rcin.org.pl

ny, z lekkiem zarumienieniem rzekła młoda Pokrzywnicka, mogę ci wyznać, Miłościwa Pani, że gdy ią widziałam w Pradze nie była bez wdzięków, ale być może że między iéy rowiennicami znalazłyby się piekniéysze czy to w Czechach czy w Polsce. Jakkolwiek bądź, czy Rokiczana iest czy nie iest tak piękna iak powiadaią; zawsze wolałabym oglądać ią w ustroniu wiéyskiem iako małżonkę szlachecką, niż w iéy dzisiéyszem znaczeniu odbieraiącą hołdy na dworze Króla, z którym Ciebie, Miłościwa Pani! łączy przysięga i błogosławieństwo kapłańskie. Wszakże Bóg iest za słusznością." „To tedy sprzyiasz Królowy," rzekła Adelaida, z żywością spoyrzawszy na Teodorę. „Sprzyiam tak szczerze iak kocham oyca moiego, odpowiedziała Pokrzywnicka, i gdyby to w moich było siłach, wszystko przybrałoby inną postawę, bo wchodzę w dolegliwe, któ-

http://rcin.org.pl

rem Cię Bóg nawiedza, dopuszczenie. Wszakże żyć musisz w samotności, umarła dla świata i uciech iego, żyć w rozłączeniu z małżonkiem, bohatyrem i mędrcem a moim Królem i Panem, któremu równego nie ma państwo Sarmatów." „Ze zbyt wielkim zapałem wychwalasz Króla Kazimierza, Panno Pokrzywnicka! rzekła Adelaida. Ileż go razy widziałaś i ile razy z nim mówiłaś? O tem ieszcześ mi nie powiadała." „Tylko dwa razy, Miłościwa Królowo, widziałam Nayiaśnieyszego Pana: ostatną zaś razą, było to w przytomności Oyca moiego, przemówił do mnie uprzeymie, chwalił mnie przed Oycem moim i przydał że mi nie radzi żyć opodal od świata i od stolicy, a w końcu iescze coś innego żartem powiedział." Tu Adelaida uniesiona ciekawością zapytała: a co też moię dziecie, Król Ci powiedział? mów tylko śmiało: wszakże na gawędce miło

http://rcin.org.pl

nam czas zeydzie w tey odludney warowni." Teodora nie mogąc się oprzeć naleganiom Królowy, powtórzyła następuiące, które był w żarcie powiedział, słowa Kazimierza. — Męszczyźni radzi zdobywaią kwiatki miłości, a zdobyte strzegą zazdrośni: skoro zaś te kwitną na oyczystéy ziemi, nie trzeba ich szukać na obcéy. — „Ale znowu zdaiesz się gniewać Królowo, wszakżeś mi kazała, a bez twego roskazu, nie ważyłabym się powtarzać przez próżność te słowa, które iako szafowane oboiętnym dworów obyczaiem, nie maią żadnego znaczenia." Królowa iednak zerwała się z krzesła, krokiem niepewnym przeszła się po pokoiu a potem nagle stanąwszy przed pomieszaną Teodorą, która także wstała z taboreta: „Więc byłabyś gotowa, przemówiła zacinaiąc się i dysząc, wyświadczyć przysługę Adelaidzie, i nie chciałabyś aby Rokiczana zaymowała

http://rcin.org.pl

miéysce które się iéy nie należy?" „Tak iest, Miłościwa Pani, odpowiedziała z pomieszaniem Teodora, poczytywałabym za naypiękniéyszy czyn życia moiego, gdybym Rokiczanę od dwuznacznego, ofiarą spokoyności duszy okupionego, małżeństwa uwolnić potrafiła, a małżonkę Pana mego..... „Dosyć, dosyć! nagle przerwała Monarchyni, iuż cię rozumiem. Jakżebyś się więc znalazła Teodoro gdyby zachodziła potrzeba abyś dotrzymała danego mi słowa? I czegóż na mnie poglądasz chwieiąc się i mieszaiąc? Skoro chcesz, możesz mi uczynić ważną przysługę." „Naysczerzéy chcę Ci usłużyć Królowo! odezwała się Teodora, lecz czyż prosta, z wielkim światem nieobeznana wieśniaczka, może co wielkiego dokazać? „Nie frasuy się, odpowiedziała Królowa, właśnie takiéy iak Ty naylepiéy się uda." To powiedziawszy, szybki zwrot uczyniła ku szafce

http://rcin.org.pl

w którey złożona była flaszeczka Mardachaiego, i z tą powróciwszy do Teodory, tak daley mówiła: „Przysługa którey od Ciebie żądam iest mała i od trafu zależna: idzie tu o to abyś tę ciecz przymieszała do napoiu twoiey pokrewianki, a będą spełnione twoie szczerożyczliwe chęci." „Przez Boga! zawołała Teodora zbladszy z zatrwożenia i w tył odskoczywszy. W czemżem ci Pani tyle przewiniła, że mię tak trudnem obciążasz poleceniem?" „Nierozsądna prostaczko! powstała Królowa, i tyżto w twoim schorzałym muzgu podeyrzliwe roisz sobie o twey Pani domysły? Posłuchay mnie Teodoro! rzekła znowu łagodniey po chwili milczenia: osądź sama czy to co ci powierzam iest tak złe iak ci się zdaie. Wiele iest sił utaionych w naturze które przemysł człowieka odkrywa i według potrzeby i celów zmusza aby działały na szczęście lub nieszczęście. Będąc w Pra-

http://rcin.org.pl

dze Czeskiéy słyszałaś zapewne o napoiach miłości, które zażyte mieszają zmysły i w zaczarowanym zawrocie głowy zwodzą człowieka z prostego toru, ukazuiąc mu fałszywy obraz, za którym się ugania póki szał napoiu robić nie przestanie: po czem obłąkany człowiek postrzega swóy błąd, ale iuż zapóźno. Ja zaś, żyiąc na ustroniu w Żarnowcu, dowiedziałam się o wielu rzeczach które taiono przede mną. Doszło na przykład do wiedzy moiéy, że przeciwnicy twoiéy Królowy przez taką przeklętą zaprawę odwrócili serce Króla od prawéy iego małżonki, i skierowali ie do innych niewiast, w szczególności zaś do twoiéy ciotecznéy siostry, do Rokiczany Czeskiéy. Jescze ci powiem coś skąd weźmiesz miarę mego w tobie, bez względu na młodość, zaufania. Jest ktoś co nad tem pracuie, iakby dom Króla Kazimierza rozdwoić, iakby zerwać zwią-

http://rcin.org.pl

zek małżeński, iego planom przeciwny: tym człowiekiem iest *Ludwik Anjou*, Król Węgierski, któremu tron polski na przypadek wygaśnienia panuiącéy dynastyi Piastów, iest przeznaczony. Ten Pan przebiegły rzadkim iest gościem w Krakowie, a ieżeli kiedy tam się pokaże; to zaraz przywdziewa maskę wesołości i rostargnienia i nią pokrywa chytrość swoich zamiarów. Lecz ma przy boku Króla Polskiego dwóch ludzi poświęconych mu przez interes i chciwość; *Jana Prandotę* powiernika Kazimierza, i *Władysława Piasta* Księcia Opolskiego a swoiego siostrzeńca. Ci dway są sprawcami rozdwoienia naszego: onito, gdy serce Kazimierza skłaniało się do poiednania ze mną, nadstawili mu Rokiczanę, chcąc do reszty pamięć o wygnanéy Królowy z iego serca wypłoszyć. Wiesz zapewne iak Prandota któregom dopiero spomniała, z pohańbieniem ka-

http://rcin.org.pl

płańskiego charakteru, obiąkał nieszczęśliwą udanym Indultem Papieskim. Słyszałaś także o uczcie na Tyńcu po któréy uporczywa wpadła w zastawione na siebie sidła i nagle rozgorała ogniem miłości ku Królowi na którego dawniéy z boiaźnią tylko i z uszanowaniem patrzała. Wtenczasto podano iéy ową zaprawę, z rzek piekielnych czerpaną, która dziką namiętność obudziwszy, wykrzywia porządek natury i godziwości. Ale flaszeczka którą ci chcę poruczyć; całkiem inną zaprawę zawiera: iestto napóy wyciągnięty pod szczęśliwemi konstellacyiami ze soku ziół błogosławionych, uśmierzaiący występną miłość którą tamten zapala, a sercu nadaiący niezachwianą spokoyność. I ieszcze się wahać będziesz Teodoro? powstała Królowa na dziewczynę kiedy ta się wzbraniała odebrać podawane sobie naczynie, i śmiesz mi niedowierzać? więc się nie myliłam

http://rcin.org.pl

gdy wyrazy, przez które zapewniałaś mnie o poświęceniu się twoiem, za czczą gadaninę, twóy płacz za dziecinne kwilenie się, a wszystko za udanie poczytywałam." „Miéy litość nade mną, ze łkaniem zawołała Teodora, i nie wkładay na mnie, Miłościwa Pani! tak strasznego polecenia. W niedoświadczonym wieku moim, zaledwie mogę wykonać zwyczayne czynności, a iakżebym mogła poradzić nadzwyczaynym?" „A czemże, z gniewem zapytała Adelaida, możesz w twoiéy nieudolności usłużyć Królowy ieżeli nie wykonaniem iéy roskazów? Wszakżeś ią zapewniała żeś na iéy usługi gotowa. Pochodzisz ze szlacheckiego rodu Polskiego, czyż więc może ci być obce dawne przywiązanie twoich rodaków do dynastyi Piastów, czy możesz oboiętnie na to patrzyć że cudzoziemiec dybie na tron Polski a twoię Oyczyznę chce pod swoie berło zagar-

http://rcin.org.pl

nąć? Lecz gdyby nawet żadne do mnie, żadne do twoiéy Oyczyzny, nie pozostało w tobie przywiązanie; mogłażbyś odmawiać przyłożenia się twoiego do rozerwania związku którego całkiem nie pochwalasz?" „Chcę ci usłużyć Miłościwa Pani, pokornie odpowiedziała Teodora, ale lękam się uczynić taką przysługę, na którą w zatrważaiącem przeczuciu wzdrygaią się moie wnętrzności." „Dosyć téy rosprawy z niewierną służebnicą; zawołała rozgniewana Królowa; z dziewczyną która więcéy stoi o stroynie ukarbowany kołnierzyk niż o sprawę swoiéy oyczyzny, ze słabem stworzeniem które umie zapragnąć wysokich rzeczy, ale się lęka ściągnąć do nich swą rękę. Zresztą, mówiła daléy Królowa postrzegszy że Teodora pomimo dolegliwego wstrętu chwiać się poczynała, nie żądam od ciebie abyś potaiemnie i podstępnie czyniła użytek z lekarstwa

http://rcin.org.pl

które ci chcę poruczyć, i owszem zakładam warunek abyś ie tylko na wyraźne zażądanie do rąk Rokiczany wydała." Na te słowa Teodora ze drżeniem dała znak zezwolenia, a Królowa w iéy niewinną rękę wsunęła dar piekielny. „Ale cię ostrzegam, powiedziała teraz Adelaida wysilaiąc się na niewymuszony wyraz głosu i weyrzenia, pamiętay o tem że niewczesna gadatliwość szkodzi taiemniczéy skuteczności lekarstwa. Miarkuiesz że poczetowi moiego Królewskiego małżonka, chytrością Ludwika Anjou przeciwko mnie podżegani, nie omieszkaliby czystemu czynowi nieczysty zamiar przypisać: nie powiaday więc nikomu żeś ode mnie dostała to lekarstwo i przysięgniy mi zaraz że dotrzymasz sekretu." „Skoro tak; to Ci ślubuię Królowo sekret na Boga w Tróycy świętéy iedynego," głosem słabym odpowiedziała Teodora. „Wiele, bardzo wie-

http://rcin.org.pl

le poruczyłam ci, Panno Pokrzywnicka! rzekła dopiero Adelaida: szczęście twoiéy Królowy, dobro twoiéy Oyczyzny, zbawienie duszy Rokiczany." „Ach prawda, z westchnieniem odpowiedziała Teodora, żeś mi Królowo wiele poruczyła, i wiele na mnie wymogła. Lękam się wątpiąc czy siły moie wystarczą. Wspieray mnie Boże."

Gdy się to działo w Żarnowcu, czyniono w Krakowie przygotowania do obchodu iednéy z nayspanialszych owego wieku uroczystości. *Karol* Luksemburczyk Król Czeski a Cesarz Niemiecki miał osobiście zawrzeć w Krakowie związki małżeńskie z *Elzbietą* Córką Księcia Pomorskiego *Bogusława* V. a wnuczką *Kazimierza* III. Króla Polskiego. Trzech Królów, wielu Książąt i Panów było zaproszonych na gody Cesarskie, a między tymi wymienia historyia *Waldemara* Króla Duń-

http://rcin.org.pl

skiego, *Ludwika Anjou* Króla Węgierskiego, *Piotra Lusignan* Króla Cypryyskiego: daléy *Ottona* Księcia Bawarskiego, trzech Piastów, to iest, *Bolesława* Swidnickiego, *Władysława* Opolskiego, i *Ziemowita* Mazowieckiego Księcia, tudzież Książąt hołduiących koronie Polskiéy, nareszcie kilku kardynałów i wysokiego stopnia Prałatów. Zaproszeni iuż się byli zgromadzili, powiada kronikarz *Długosz*, kiedy Cesarz Karól IV. stanął u bram Krakowa, owczesnéy Królestwa stolicy która także należała do hanzeatyckiego związku. Ale pierwéy nim Cesarz przybył do miasta; czterey Królowie i wszyscy Książęta wyiechali konno o dwie godziny drogi naprzeciw Nayiaśniéyszego Nowożeńca a nieprzeyrzane mnóstwo ludu towarzyszyło temu świetnemu poczetowi monarchów. W odległości czterech stay od przyymuiących go, zesiadł Cesarz z konia i szeł piechoto

http://rcin.org.pl

gościńcem naprzeciw Królów. Ci, tudzież inni Książęta i panowie, postrzegszy pieszo idącego Cesarza, również zesiedli z konia. A gdy się obie strony zeszły; naprzód Kazimierz rzucił się w obięcia oblubieńca swoiéy wnuczki, a za przykładem tych dwóch wielkich monarchów, inni Książęta, Panowie i Prałaci wyciągnęli ku sobie ręce i uściskali się wzaiemnie. Było to zachwycaiący widok, mówi daléy Kronikarz, kiedy tyle dostoynych głów Chrześciiaństwa, ściskało się w braterskiéy iedności, zapowiadaiącéy szczęście i pokóy narodom. Jednomyślny okrzyk zdumionych i rosczulonych widzów wzniósł się pod obłoki i ożywił tę wielką scenę. Wsiedli potem na konie Monarchowie i z towarzyszącym poczetem udali się ku bramie miasta gdzie Bogusław Książe Pomorski, iako Oyciec Nayiaśnieyszéy Narzeczonéy, pokazał Karolowi IV. przyszłą iego mał-

http://rcin.org.pl

żonkę, ten zaś powitał uprzeymie Oyca i Oblubienicę. Stąd ulicami, które kwiatami i kobiercami były wysłane, pociągnął wielki poczet do zamku. Lektyce, do którey wsiadła była oblubienica Cesarska, towarzyszył Piotr Lusignan Król Cypryyski, obrany za przewodnika Panny młodey. Pod czas swoiey po Europie podróży odwiedził był Król Cypryyski w Szczecinie Bolesława Pomorskiego, skąd z tym Księciem i z iego Córką przybył do Krakowa. Napastowany przez Saracenów przedsięwziął Piotr Cypryyski tę podróż w zamiarze pozyskania dla siebie Papieża i monarchów zachodu: przez pośrednictwo zaś Księcia Pomorskiego miał nadzieię nakłonić miasta hanzeatyckie, nad Baltyckiem morzem leżące, do połączenia swoich okrętów z flotami Wenecyi, Genui i Pizy, i utworzenia potęgi morskiey na obronę swoiego zagrożonego Królestwa.

http://rcin.org.pl

U stóp Wawelu przed pierwszą bramą ieszcze raz zatrzymał się poczet. Tu gospodarz na nowo powitał dostoynego gościa i zaprosił go do zamku swoiego. Lud cisnął się za wkraczaiącym w bramę zamkową poczetem: okna okoliczne były po wszystkich piętrach zapełnione patrzącymi, a gdy potężną bramę otworzono rozległ się radosny tysiąca głosów okrzyk. Pięknością i urodzeniem znakomitych dwanaście panien utrzymywało nakształt geniuszów straż bramy wchodowéy: ale skoro herold ogłosił imiona wchodzących, wszystkie szybkością błyskawicy rostąpiły się, składaiąc u nóg Nayiaśnieyszéy Pary daninę hołdu iuż to w allegorycznych iuż w kosztownych upominkach. Z uprzeymą powagą Cesarz, ze skromnością płci swoiéy właściwą oblubienica iego, odebrali przeznaczone dla siebie ofiary. Radzi poglądali Książęta i Panowie na świe-

http://rcin.org.pl

tne panieńskie grono. Odznaczaiąca się w niem Panna Teodora Pokrzywnicka w gruncie duszy spokoyna, nowością i pięknością parady zachwycona, rolą którą grała, stroiem fantastycznym który przywdziała, pomieszana, raz poziera na około siebie, drugi raz zarumieniona spuscza oczy skoro te zeydą się z oczami przeciągaiących dostoynych figur. Obok niéy stoi wysoka postać wybladłéy towarzyszki: któréy brunatne włosy stokrocią i różą są przeplecione, a wielkie oko wlepione w ziemię tylko czasem się podnosi i z osobliwym wyrazem zwraca na stoiącą obok niéy grupę, złożoną z Króla Kazimierza i Książąt Pomorskiego i Opolskiego, rozmową zaiętych. Genialny ubiór téy dziewicy okrywaiący iéy subtelne członki, sztuczne buiania strusich i czaplich piór stroiących ią od barków do stóp, przedstawiaią zachwyconemu oku obraz Anioła. Lecz

http://rcin.org.pl

nie iestto Aniół wesołości, ale raczéy podobieństwo Abadona, który posępnym blaskiem otoczony, na pochodność rodu swego pamiętny a iednak lękliwy, wszeł pomiędzy błogosławionych promienistych swoich braci niebiańskich. Ona przewodniczy w gronie dziewic, ona między niemi rey prowadzi: do niey też przed innemi lecz nie z tą z iaką do iéy towarzyszek uprzeymą słodyczą przemawia Oblubienica Cesarska. Ostro brzmiące i ważone, przez konieczność i obyczay dworu wyrzeczone ale nie z natchnienia płynące słowa, słyszy ona z ust Księżniczki Pomorskiéy. Na mowę pańską cichym i pokornym głosem, przewodnicząca poczetowi panien, odpowiada Rokiczana Kopidło, a potem nagle, gdy iéy do ucha, pochyliwszy się, coś szepnęła Elzbieta Pomorska, traci ostatek bladoróżowego połysku policzków, wydaie głębokie żałosne we-

http://rcin.org.pl

stchnienie i bez zmysłów pada na ręce Teodory Pokrzywnickiéy. Wnet sam Król spieszy do omdlałéy, podnosi ią własnemi rękami, i woła dworzan na iéy ratunek. Potem, kiedy lud wśród okrzyków gromadnie tłoczy się przez otworzoną bramę zamkową, raptem porucza chorą Teodorze, a sam iakby siłą nadzwyczayną pchnięty, daie szybki krok ku wciskaiącéy się a przed Nim rostępuiącéy się tłuszczy, i nareszcie podaie rękę iakieyś z cudzoziemska ubranéy czarnowłosey dziewczynie chcąc iéy pomódz do wydobycia się z natłoku. Wtem nadbiegł Książe Opolski i coś szepnąwszy do ucha Królowi, odbiera i porucza cudzoziemkę, z towarzyszącym iéy starcem, dozorowi służby swoiéy. Nie ukryło się to zdarzenie przed okiem Rokiczany: naydolegliwiéy tknięta rozdzieraiącym dla siebie widokiem rzewnie zapłakała nieszczęśliwa. Jakkol-

http://rcin.org.pl

wiek tym przypadkiem zakłócony poczet uroczysty, nie zatrzymywał się dłużéy i wkroczył do głównéy części zamku. Chorą Rokiczanę zaniesiono do iéy pokoiów.

Jaskrawy blask lamp i świeczników w sali, a pochodni na dziedzińcu goreiących, oświecał przybytek Królów: głos trąb, dźwięk cymbałów i grom tarabanów towarzyszyły toastom uczty i dochodziły aż do samotnego pokoiu, w którym Teodora Pokrzywnicka ieszcze w ubiorze galowym, nakształt Anioła pocieszyciela, siedziała przy łożku z długiego odrętwienia ocknionéy pokrewianki. Tu słabem światłem płonąca lampa rzucała niestały połysk na ozdobne sprzęty, a głuche milczenie panowało w dotykaiących korytarzach, bo wszyscy mieszkańcy zamku pobiegli tam dokąd ich wabił zgiełk biesiaduiących: i ów niedawno tyle oży-

http://rcin.org.pl

wiony, uniżonemi odwiedzaczami napełniony salon ulubienicy królewskiéy był podobny, nie przystroieniem w prawdzie ale posępnością i ciszą, do celi Klasztornéy.

Długo, milcząca Rokiczana Kopidło, miała wlepione oczy w kołdrę łoża swego która iéy łzy, poiedyncze lecz obficie po wybladłych policzkach płynące, chłonęła: w końcu obróciła się do Teodory, podała iéy rękę i słabym głosem tak przemówiła: „Czy nie myślisz, siostro! być uczestniczką biesiady Królewskiéy? Już czas, odeydź Teodoro, bo ia nie chcę pozbawiać cię wesołości która tak szybko przemiia. Słyszysz zapewne głosy goduiących, huk tarabanów i tony waltorni, i możeszże czas trawić w tym ponurym pokoiu, w którym może niezadługo tonem żałoby będą odspiewane modły za umarłą?" To mówiąc, wyciągnęła rę-

http://rcin.org.pl

kę, którą iak ogień gorącą z rosczuleniem ścisnęła Teodora. Jadąc do Krakowa, układała sobie ta cnotliwa dziewczyna wynurzyć swoie myśli i uwagi Rokiczanie, a ta przy swoim dawnym humorze i zdrowiu byłaby musiała przyiąć nie- naypochlebnieysze morały od swoiéy krewnéy i przyiaciółki. Ale żarliwość i gniew Teodory zmartwiały na widok nieudanych cierpień i wyraźnego rosprzężenia które w kilku dniach ozionęły tchem śmiertelnym kwiat naypięknieyszéy swoiego wieku dziewicy. Sama litość i dawne przywiązanie do towarzyszki swoiego dzieciństwa odezwały się teraz w dobrotliwem sercu Teodory. Nie poruszały ią rozlegaiące się tony ani były zdolne przeprowadzić od łóżka choréy do sali hucznych uciech. „Pozwól mi pozostać przy tobie, Rokiczano! zaczęła prosić Teodora: wszakżeś tu sama iedna a ia nie mogłabym się cie-

http://rcin.org.pl

szyć wiedząc że leżysz chora bez przyiacielskiéy pomocy. Gdybym cię była zastała, czego się spodziewałam, w takim stanie w iakim się znaydowałaś przed kilko tygodniami, zostawiłabym cię usłużności licznych, którzy Cię otaczali, służebników szczęścia. Ale teraz iest Ci potrzebnieysza obecność i posługa wiernéy przyiaciołki." „Przed kilko tygodniami! rzekła Rokiczana zwracaiąc na bok omdlałe oczy, przed kilko tygodniami było inaczéy: dotąd wiele się zmieniło." „Zmiany, odezwała się Teodora usiłuiąc słodyczą tonu przytępić żądło słów cierpkich, ach! zmiany życzyłam Ci i życzyli Ci wszyscy twoi przyiaciele, ale nie takiéy iaką teraz widzę. Jeszcze bez zguby ciała możesz ratować duszę. Zdobąć się tylko na męstwo Rokiczano! i potargay więzy które krępuią twe serce. Aniołowie stróże więcéy doznaią pociechy z iednego nawróconego niż

http://rcin.org.pl

z dziewięćdziesiąt dziewięciu sprawiedliwych. Uciekniy przed zwodniczem szczęściem nim ono samo na zawsze przed tobą ucieknie, i skończ co trwać długo nie może." „Skończy się, powtórzyła Rokiczana: tak iest, skończy się wszystko z tem nędznem życiem. Więcéy nie baday mnie Teodoro! ty któraś została tak czystą iak byłyśmy obie w szczęśliwym iuż upłynionym wieku dzieciństwa. Gdybym ci wszystko opowiedziała, mogłabyś zmienić swoie do mnie przywiązanie i potępić nieszczęśliwą która się dała uwieśdź pokuszeniu." „Nie lękay się Rokiczano, rzekła Teodora: mów co chcesz byleby ś dolegliwość twoię przelała w serce które ią z tobą chce dzielić. I ia także iestem grzesznicą przed Bogiem iak wszyscy inni ludzie: i ia nie mogę biiąc się w piersi, zawołać, *dziękuię ci Boże że nie iestem iak ów*, nie chcę także wzorki wybierać z tych, któ-

http://rcin.org.pl

rych cięższy niż mnie doświadczyło niebo: wszakże za tak grzeszną zarozumiałość musiałabym się lękać gniewu Bożego. A tak możesz śmiało mówić przed siostrą i przyiaciołką swoią i opowiedzieć iéy skąd to pochodzi że cię tak rosczuloną i posępną znayduię i że o tem, co może być przyczyną twego udręczenia, nie przestaiesz się zamyślać." „O! ty iedyna przyiaciółko moia, zawołała Rokiczana, powiem ci tedy co się ze mną działo, powiem tyle ile mogłam zgłębić, bo wiele ieszcze rzeczy iest dotąd dla mnie niepoiętych, i zdaie mi się że tu zachodzi iakaś taiemnica z któréy zasłonę wtenczas dopiero będę mogła zedrzeć, kiedy śmierć zacznie kruszyć te okowy które mi życie uczyniły ciężarem. Wiesz iuż że Kazimierz poznał mnie w Pradze na zamku Królów Czeskich podczas obchodu pewnéy uroczystości, że tam zwrócił na mnie oczy swoie, i że Ka-

http://rcin.org.pl

rol Cesarz opiekun pozbawionéy rodziców sieroty, oddaiąc mnie Królowi Polskiemu, uważał córkę wiernego sługi który pod *Creçy* z walecznym *Janem ślepym* Luksemburczykiem, uździenicy iego konia trzymaiącym się, poległ na placu bitwy, uważał mówię za okup chwieiącéy się swego grożnego sąsiada przyiaźni. Móy opór był nadaremny: przymuszona roskazem wielkiego opiekuna udałam się za Królem Polskim do Krakowa. Przez długi czas byłam nieprzystępna naleganiom Kazimierza i licznym ponętom na których stronę wabił mnie taiemny głos serca: bo, przyznam ci się, iuż wówczas kochałam Króla, iuż wówczas rozgorał we mnie płomień który teraz niezadługo z życiem moiem zgaśnie. Ale obraz Adelaidy Heskiéy w groźnéy postawie wystąpił między mną i iéy małżonkiem. Szanowałam prawa Królowy i opiniią świata. Byłam za po-

http://rcin.org.pl

bożna abym miała wpływać na rozłączenie tych których połączyło niebo, i za dumna abym plemienniczkę *Wrszowiców* hańbiła znaczeniem faworyty Królewskiéy. Ale światowość wzięła we mnie górę nad pobożnością i teraz nie śmiem podnieść oczy ku niebu. Uległam ziemskim roskoszom! aże ieszcze ogień miłości płynie w żyłach moich i pożera ciało moie; więc mi pozostaie tylko, i na to iestem gotowa, rostać się z tym światem i zwodniczemi iego uciechami. Ale i duma moia iest ukrócona: bo moia potęga znikła a wola moia nic nie znaczy: dźwigam teraz upokorzenie i hańbę. Przez miesiąc wytrzymywałam zabiegi Kazimierza: przez miesiąc byłam stała. O bodaybym na zawsze taką była została! Do nieugietéy w owczas Rokiczany przyszeł dnia iednego znakomity Prałat, w palliusz i mitrę przybrany, który przede mną mianował się Biskupem

http://rcin.org.pl

Krakowskim. Rozwodził się on nad niesczęśliwem małżeństwem Króla, nad nieprzyiemną figurą Adelaidy i iéy zaciętym charakterem, nad życzeniem narodu aby był rozerwany związek który, w pożyciu, łożu, i stole nic nie maiąc spólnego, nie obiecuie następcy tronu. Obłąkane serce moie zbyt łatwo przyymowało godzące na iego usidlenie wyrazy. Namieniwszy prałat że Król Kazimierz powziął był ku mnie miłość, przytoczył kilka przykładów, że szlachcianki, lubo nie pochodzące z rodu Królewskiego, nosiły koronę; przydał potem że lud i sąsiedzi radzi powitaliby za Królowę plemienniczkę familii z którey kilka iuż głów przeszło do Królewskich lub Książęcych pałaców. Wtedy ocknęła we mnie zarozumiałość, od wieków cechuiąca ród *Wrszowiców*, i zaięła miejsce obok uczuć które taiłam. Wlepiałam oczy w usta Prałata, iak gdyby z nich wy-

http://rcin.org.pl

pływały słowa zbawienia i bardzo mało pamiętałam o Królowy i o ustawach Kościoła które uświęciły sakrament Małżeństwa. Postrzegszy mniemany Biskup mocne wrażenie iakie mowa iego na mnie była uczyniła, tak znowu zaczął prawić. „A kiedy teraz kościół przez organ Oyca Swiętego przychyla się do życzenia Króla i ludu Polskiego, czyż ieszcze wzbraniać się będziesz, miłościwa Panno, przyiąć szczęście które rzadko kogo potyka?" I dopiero dobył z zanadrza indult którego osnowa była następuiąca: — Sługa sług Bożych, Biskup Rzymski &. maiąc wzgląd na niepłodność Adelaidy Heskiéy z iednéy a pożytek iakiby spłynął na Chrześciiaństwo przez roskrzewienie Królewskiéy rodziny Piastów z drugiéy strony, bo ci zawsze okazywali się gorliwymi obrońcami prawdziwéy wiary i walecznymi gromicielami pogan i Sysmatyków na północy i wschodzie; ze-

http://rcin.org.pl

zwala na rozdział Królewskiego związku małżeńskiego, któremu niebo odmawia swego błogosławieństwa, i na weyście w nowy." — To *breve*, gdyż za nie poczytałam pargaminową trąbkę, miało być sporządzone w *Avignon*, tamże podpisane przez *Innocentego szóstego* i opatrzone pieczęcią która nosiła piętno rybackiego sygnetu. Wtéy saméy chwili otworzyły się drzwi i wszedł Król Kazimierz. Pozwól abym tylko w krótkości przebiegła co się daléy stało. Jescze tego samego dnia udałam się za Królem do Tyńca, gdzie zastałam wielką ucztę i rozumiałam że to był obchód mych godów. Z tego co potem zaszło, to mi w téy chwili przychodzi na pamięć, że po uroczystości iakieś obce, dawniéy nieznane uczucie opanowało moię istotę, i że nie opuściłam Tyńca taka iaka weszłam do niego. Ale nie odwracay ode mnie oczu, przyiaciółko i pocieszycielko mo-

http://rcin.org.pl

ia, nie odwracay ich od nieszczęśliwéy która teraz, gdy wszystko inną przybrało postawę, w twoiém anielskiem obliczu szuka ulgi i poiednania się ze samą sobą. Przekonay mnie o szczerości pocieszaiącego któreś wyrzekła słowa, że nie chciałabyś pierwsza rzucić kamień na tę która ciężey niż inne z iéy płci była doświadczona." „Moia Siostro! z rozrzewnieniem odpowiedziała Pokrzywnicka, iakżebym mogła to uczynić? bo któżby mógł się pochełpić że dotrzymał placu gdy zewnątrz sidła, wewnątrz zdrada własnego serca, gdy zwyczayne a może i nadzwyczayne wpływy spiknęły się na iego zgubę? Wszakże z tego coś mi lubo nie dość wyraźnie powiedziała, wnoszę że cię zażyto iakąś taiemniczą sztuką i że się sprawdziło o czem nie dawno słyszałam," „Nie mogę w tym razie wyrzec z pewnością, odezwała się zwątlona wysileniem uczucia Roki-

http://rcin.org.pl

czana, to ci tylko powiem że w krótce potem dowiedziałam się że Prandota pod zmyślonym Biskupa Krakowskiego tytułem był na mnie nasadzony, że tem samem nie byłam powinna wątpić o zmyśleniu Papieskiego *breve*. Naprożno iednak oburzało się udręczone serce moie, iuż ono nie mogło oprzeć się pałaiącéy namiętności która ie z taką gwałtownością ogarnęła. Zwiedziona chciałam przez wszystkie sposoby ubarwić zwiedzenie, zhańbiona chciałam utaić przed sobą hańbę którą się byłam okryła, zaślepiona gasiłam zapamiętałą żądzę w kubku sromotnéy, ach! zbyt prędko przemiiaiącéy roskoszy. Tak upłynęło kilka miesięcy w ciągu których nie zbywało mi na iedynéy którą mogłam przyiąć pociesze, na wyłącznem do mnie przywiązaniu tego, któremu się oddałam. Miałam się za tym szczęśliwszą że Król sprawę swoiego rozwodu zaczął popierać w *Avignon*, i było podobieństwo że po owem uda-

http://rcin.org.pl

nem zezwoleniu Papieża w krótce nastąpi rzeczywiste. Kobiety moie, wielu z rycerzy i dworzan dawali mi w moich pokoiach tytuł Królowy, a Ten, który mógł był nadać go w rzeczy saméy, ani słowem ani czynem nie gromił tak pochlebnego kłamstwa. Minęła była wiosna z latem tego roku, a zniemi naypiękniéysza życia moiego pora, kiedy Król na krótki czas wyiechał z Krakowa. Nim powóz Królewski spuścił się z Wawelu, opanowało duszę moię iakieś przeczucie grożącego mi nieszczęścia: płakałam i dręczyłam się więcéy niż kiedy w tem krótkiem rostaniu. Ubiegali się wszyscy aby mnie rozerwać i rozweselić. Powiadali mi że wysłano gońców do Oyca Adelaidy z przełożeniem konieczności rozerwania związku który żadnéy nie uszczęśliwia strony: że lubo próby skłonienia do uległości zaciętego charakteru córki okazały się daremne; przecież

http://rcin.org.pl

Oyciec, Landgraf Heski, uznał konieczność rozwodu i że wkrótce ziedzie do Polski aby odebrał Adelaidę i odwiózł ią do swego kraiu: nareszcie że Król Kazimierz udał się do *Wielunia* aby skuteczniéy przez swoich Szląskich pokrewników poparł tę sprawę. Ach! iakże łatwo wierzymy w to czego pragniemy. Wtym samym czasie gotowała się zguba moia, w którym błędna miałam się za naysczęśliwszą z ludzi. Z ochoczą niecierpliwością wyglądałam powrotu Króla, bom się spodziewała odebrać ie z rąk iego. Upłynęły trzy tygodnie od wilii dnia w którym oczekiwaliśmy na powracaiącego Króla. Wnocy iesiennego porównania dnia z nocą leżałam w łózku bezsenna, pełna téy myśli że w nadchodzącym dniu oglądać będę Króla. Już północ była wybiła: moie służące posnęły, głęboka cisza opanowała zamek. Zdarza się, że wywarszy wszystkie władze duszy na

http://rcin.org.pl

ieden przedmiot, ten w zwodniczéy wyobraźni tak się żywo wystawi, iak gdybyśmy rzeczywiście patrzyli na niego. Tak ze mną działo się owéy nocy. Uyrzałam bohatyrską postać ukochanego Króla, a siebie w monarszym stroiu. W złudzonych uszach moich zabrzmiał zgiełk długo upragnionéy uroczystości. Wtem niesłychany ból uderza kości moie, od nich roschodzi się po ciele, w końcu ogarnia serce. Chciałam zawołać na kobiety, lecz móy głos zgasł w gwałtownem ściśnieniu. Chciałam ieszcze raz spoyrzeć na wizerunek Króla, szukaiąc ratunku w iego przyiacielskich rysach, lecz te rysy wykrzywiły się, dostoyne oblicze zaszły cieniem i Król iuż nie Królem ale strasznym wydał mi się starcem, w czarnym ubiorze, z przewróconemi oczami, z rozdziawioną strasznych kłów pełną gębą. I uroiony starzec rzucał się tu i owdzie, zawsze ohydne robiąc

http://rcin.org.pl

iesta. Obok niego stała nieznaney mi niewiasty postać, która okazywała upodobanie w téy niesłychaney scenie. I boleść moia coraz dolegliwsza, a szpony do drgaiącego serca przyłożone coraz zaiadliwsze stawały się: coraz obrzydliwsze i dziwaczniéysze występowały wizerunki, i z krainy urojoney do rzeczywistéy zdawały się przechodzić. Ckliwe poczwary przewalały się w obmierzłych kłębach około oboyga zasępionych postaci, i nagle z ich pośrodka wyprysł wizerunek czarnowłosey dziewicy, która z dumną i tryumfuiącą miną pozierała na mnie, u nóg iéy, tak mi się zdawało, leżącą i niewypowiedzianym bólem dręczoną. Przez znaczny czas trwało takowe moie udręczenie, lecz przez iak długi, nie mogę powiedzieć: bo któżby liczył chwile swoiéy męki? W tem stępiało czucie moie, siła bólu zmalała, cienie śmierci okryły mnie. Zbladłą, mę-

http://rcin.org.pl

czeńskim potem oblaną, między snem i zemdleniem środek trzymaiącą, znalazły mnie nazaiutrz służące. Ustał w prawdzie ból, lecz wysuszył źródło mego życia. Tak zwątlona i przerażona spędziłam dzień na rospamiętywaniu, a wieczorem za danym przez trąby o powrocie Króla znakiem, gdym chciała zerwać się z łóżka i wybiedz przeciw niemu, padłam wznak bezsilna. Naprożno oczekiwałam go, rozumieiąc że nawiedzi tę którą kocha: ale nie przyszeł. Minął drugi i trzeci dzień, i ieszcze go nie widziałam. Nareszcie czwartego dnia przyszeł do mego pokoiu Kazimierz, ale iego postawa iuż nie była taka, z iaką mnie był pożegnał. We widocznem rostargnieniu wymówił kilka słów pożałowania a powaga zewnętrzna zastąpiła wylanie serca. Wyciągnęłam do niego wywiędłą gorącą rękę, a gdy się przybliżył aby ią uiął i gdy spoyrzał na mnie;

http://rcin.org.pl

postrzegłam w nim zmianę i strwożenie. Jeszcze raz spoyrzał na gasnącą i osłupiał. Z wymuszoną troskliwością polecił mnie obecnym lekarzom i dobranemi słowy pożegnaną opuścił. Przez znaczny czas nie widziałam potem Króla: a skoro ten Pan dla nieszczęśliwéy Rokiczany tak wyraźną pokazał obojętność; zaraz i pozorna usłużność dworzan ustała dla niéy. Rzadko który z nich przyszeł przepędzić u łóżka choréy bezczynną chwilę, lecz i ci pozorem przyiacielskiéy rozmowności rozraniali serce moie. Donieśli mi oni że na rynku w Miechowie widział był Król żydoweczkę cudownéy piękności, że nawet do niéy przemówił, i że ona tak mocne wrażenie na nim uczyniła, iż dotąd iest nią cały zaięty. Tu zdobyłam się na siły opuściłam łóżko, i poszłam do tego którego zawsze kochałam, i którego kochać będę dopóki to serce w proch

http://rcin.org.pl

się nie obróci. W krótkim czasie wszystko się odmieniło! Kazimierz przyiął mnie uprzeymie w prawdzie, ale w rysach twarzy i w tonie głosu iego przebiiała się sama względność i litość. Ci dla których przed kilko tygodniami moia obecność była ziawiskiem łaskawéy Bogini, którzy mnie w dworskiem pochlebstwie nazywali Królolową; teraz, kiedym przemówiła do nich, ledwie mnie kilką chcieli uraczyć słowy. Myślę że nawet byliby mi uwłaczali gdyby pełna względności łaskawość, iaką Król chciał wynagrodzić znikłą moię szczęśliwość, nie była powściągała ich złośliwego zuchwalstwa. Kiedy tak sama iedna w śród pokoiów domu, który niedawno w próżnéy nadziei za móy uważałam, trawię czas iako poddanka Pana z którym na zawsze połączyć się miałam i iako przedmiot politowania i oboiętności tych którzy niedawno ogrzewali się przy

http://rcin.org.pl

promieniach szczęścia moiego, kiedy się zalewam łzami goryczy i boleści; pozostawało mi zoboiętnieć dla Tego który się odemnie odstrychnął. Ale nie zadługo popęd serca przemożny i niepoięty uniósł mnie do pokoiów Kazimierza i odtąd dzień w dzień chodziłam za nim, iak cień za przedmiotem któremu słońce przyświeca." „Biedna! ach biedna Rokiczano! przerwała mówiącéy rosczulona Teodora, ileżeś musiała wycierpieć? Unikay teraz walki w któréy poledz musisz, otrząśniy gnębiące Cię brzemie, i ochoczo przybieray nowe życie."

Tonem żałosnym odpowiedziała Rokiczana: „nie twoia rzecz cnotliwa dziecino! radzić niesczęśliwéy zgubionéy. W niewinnéy twoiéy duszy nie możesz dociec co się w moiéy dzieie. Posłuchay mnie ieszcze: wnet skończę. Zbliżał się czas Cesarskich zaślubin. Gdy

http://rcin.org.pl

rozmawiano na dworze o uroczystościach maiących ten akt uświetnić; Książe Opolski który bywał na uroczystościach dworów zagranicznych, wniósł był aby do parady oprócz rycerstwa wchodziło wybrane ze szlacheckiego rodu grono panieńskie, iako czoło narodowéy płci pięknéy. Król upodobał sobie w tym wniosku, i wezwał *Wierzynka*, biegłego znawcę kunsztów, mieszczanina Krakowskiego, aby się zaiął iego wykonaniem. Pod kierunkiem tedy Wierzynka uchwalono porządek i skład dzisieyszéy parady, a w szczególności wybrano dwanaście nayurodziwszych panien, między któremi i ciebie Teodoro obięto. A kiedy szło o mianowanie przewodniczki reiu i namyślano się, kogo naywłaściwiéy miałby spotkać ten honor; wtedy Kazimierz, ten raz ostatni spoyrzawszy na mnie okiem miłości, odezwał się. — Po cóż się mamy namyślać nad

http://rcin.org.pl

wyborem? Czyż nie widzicie Panny Kopidło? A któraż zrówna iéy w powabach i postawie? — Zadrżałam na taką mowę, bo iuż dawno od niéy byłam odwykła. Scisnęło się serce moie na spomnienie że zbolała i wzgardzona mam wystąpić w zgiełku radości na czele skromnych szczęśliwych panienek. Uważałam przy tem że wielu z obecnych okazywało zadziwienie nad takim wyborem Króla, i że cichy uśmiech spoczywał na ich wargach. Mimo to, ieszcze ten raz odezwała się duma w méy duszy: a płynący z Królewskiego oka promień ożywiaiącego uradowania przyniósł ulgę obarczonemu sercu i skłonił mnie do przyięcia urzędu który mi był poruczony. Nazaiutrz rano przysłał mi Król ubiór galowy kosztowniéyszy niż innych moich towarzyszek. Lecz wieniec, który do mego stroiu należał, był upleciony ze stokroci i białych róż zimo-

http://rcin.org.pl

wych. O! iakże stosownie były dobrane kwiaty żałoby dla pochyloney głowy Rokiczany! Znalazłaś mnie we łzach, nawiedziwszy przed naszem wystąpieniem w paradzie, i zgromiłaś smętną, boś się obawiała abym przez moię posępność nie uięła piękności stroiowi który mnie tak dobrze ubierał. Ach Boże! kiedym galowemi skrzydlatemi szatami i bladem kwieciem w rospusczone włosy zatkniętem stroyna przeyrzała się w kruszcowem zwierciadle; obraz móy wydał mi się obrazem Anioła śmierci na którego lodowacące zbliżenie obumiera w ciałach ludzkich życie i wesołość, a który iednak miał być uczestnikiem nayświetnieyszey uroczystości." „Martwisz mnie Rokiczano, odezwała się Teodora, iakże możesz tak smutne i żałobliwe przypuszczać myśli? Jeszcze iesteś w kwiecie młodości, ieszcze masz przed sobą długi szereg lat życia, ieszcze mo-

http://rcin.org.pl

żesz powstać w nowéy sile i po upływie nieiakiego czasu spominać iak o marze, o błędzie twoim, za który nikt cię potępiać nie może. Na bogoboynem dopełnianiu obowiązków i na nienagannych uczynkach przepędzone życie rozgrzesza nas przed Bogiem, i powraca nadwerężoną przed ludźmi sławę." „Zestąpiliśmy tedy na dół, zaczęła znowu mówić Rokiczana która w zamyśleniu zdawała się niesłyszyć pocieszaiących słów przyiaciółki, a gdy otworzono bramę i On nayspanialszy z obecnych wystąpił otoczony Królmi i Książętami; na ów czas, iak zawsze, ożywiła obecność Królewska zdrętwiałe serce moie, i ia ochoczo postępowałam przed wami. Ale gdy Oblubienica Cesarska do wszystkich moich towarzyszek uprzeymie a do mnie saméy z wymuszoną grzecznością, z poważną pańską oziębłością i dla tego iedynie aby to Król widział, przemó-

http://rcin.org.pl

wiła, a potem (tu swóy głos wzmocniła mówiąca) nachyliwszy się ku mnie przykre powiedziała mi słowo; naówczas brzemie obelgi spadło na ściśnione serce moie, zmysły mnie odeszły, światło zgasło w moich oczach, zemdlałam i padłam na twoie ręce. Nie długo przecież zostawałam w tym stanie; ocuciło mnie łaskawe dotknięcie, otworzyłam oczy i uyrzałam się w ręku Króla. Wówczas puściłam wszystko w niepamięć. Lecz, tu wykrzyknęła Rokiczana tak głośno że Teodora z przelęknienia odskoczyła, bodaybym nigdy nie była ocknęła! W téy saméy chwili w któréy długo oczekiwany balsam pocieszenia orzeźwił zranione serce moie, iakaś czarnowłosa dziewczyna, za rękę przez starca prowadzona, wkroczyła do otwartéy bramy, a ta dziewczyna i ten starzec byli ci sami których w bezsennem marzeniu owéy strasznéy nocy widzia-

http://rcin.org.pl

łam. I król także postrzegł ią, mówiła daléy głosem łagodnieyszym: tak iest, i Król postrzegł ią i zwrócił się ku niéy, a mnie naglę zrąk wypuścił, i może byłabym została na bruku dziedzińca, gdyby nie ta dobroczynna ręka moiéy siostry i przyiaciółki. Tyś mnie tu przeniosła, tu gdzie teraz ponurość światła i ciszy panuie kiedy tam goreią łampy i huczą trąby i kotły: iuż teraz wszystko się skończyło."

Długie milczenie nastąpiło po opowieści Rokiczany. Teodora wylewała łzy nad nieszczęśliwą, a po nieiakim czasie, utuliwszy ie, tak mówić zaczęła. „Oderwiy się od tego który nie umie cenić twego serca i ieszcze tak nielitościwie ie rani. I możeszże nie oburzyć się na krzywdę wyrządzoną kobiecie od męszczyzny, choćby też on był Królem? Weź rozbrat z temi ponuremi murami i zich zakamieniałemi

http://rcin.org.pl

mieszkańcami. Zerwiy z wiarołomnym przyiacielem." „Jakto! ia mam z nim zerwać? zawołała Rokiczana głosem czucia i trwogi: ach! na to się nie zdobędę. Czyż bluscz z wiązem; wiąz ze skałą, skała z ziemią mogą wziąć rozdział?" „Posłuchay mnie, przerwała Teodora. Twoia mowa iest zagorzała, a przez twoie usta zły duch wymawia słowa nieprawości. Miłość iest w prawdzie wielkiem i nad wszystkie inne silniéyszem uczuciem: lecz czyż w miłości może być niczem obelga, krzywda, niewierność, i męka zawsze wracaiącego podeyrzenia? Nie miłość, nie miłość Rokiczano, ale płomień wiecznie tleiącego piekielnego żaru podrywa fundamenta życia twoiego. Zbrodnicza, nieprzyiaźna Ci ręka ścisnęła sprężynę twoiéy istoty i rzuciła pożogę w twe serce. Coś powiedziała o uczcie opactwa Tynieckiego; tego nie rozumiem i rozumieć nie chcę: ale ie-

http://rcin.org.pl

dnak to czego poiąć nie mogę zgadnię ze drżeniem. Czarny podstęp wykonał na tobie zuchwałą igraszkę: teraz trzeba ci odeprzeć złe które cię gnębi. Natura ma uzdrawiaiące siły a zrządzenie Nieba złożyło w ręku twoiéy przyiaciołki lekarstwo na poratowanie Ciebie. Oto iest ono, przydała, drżącą ręką wyciągaiąc z zanadrza flaszeczkę Mardachaiego: ze soku błogich roślin wyciągnięte opiera się ono czarom i leczy zakazaną miłość: odbierz ie Rokiczano z rąk kochaiącéy cię siostry, a skoro piekielne usidlenie dręczyć cię pocznie; tak zaraz pod wezwaniem świętych, zażyy tego cudownego balsamu. Lecz nie pierwéy to uczyń, aż gdy uznasz tego potrzebę: iakkolwiek zaś są niebespieczne tego rodzaiu środki, ia przecież nie znam nic tak niebespiecznego iak stan który cię krępuie. Jeżeli modły biedney dziewczyny są zdólne wyżebrać błogosła-

http://rcin.org.pl

wieństwo Nieba dla iego daru; tedy na moich zbywać ci nie będzie." „Co to iest? Co to masz? zapytała Rokiczana, bystro przypatruiąc się kryształowemu naczyniu, na którego szlifowanych bokach igrał w krwawoczerwonych płomieniach połysk płonącéy lampy. Precz z niem, precz! cóż to zamyślasz zrobić ze mną? chcesz mi podać napóy który miłość uśmierza? nie chcę go: nie chcę nim gasić z miłością życie. Rospal raczéy nowe we mnie płomienie przez którebym raz iescze zakwitła w młodocianéy sile, a potem znisczała w rozżarzonym popiele. Precz! precz! z twoią zimną truciznę. Nie może ona pochodzić z Nieba, bo wszystko co z tamtąd pochodzi, ogrzewa nas i oświeca, a tylko na tym padole wszystko ziębi i ćmi. Idź precz! Czy dla tego chcesz mnie zamordować żem była kochana i że kochałam?" Zmieszana Teodora

http://rcin.org.pl

schowała dar zabóyczy który iednak w niesczęsnem oślepieniu głosiła za zbawienne lekarstwo. Dopiero Rokiczana, wyciągaiąc do niéy rękę, tonem łagodnym przemowiła. „Jeżelim cię obraziła, wybacz mi Teodoro: wiem ia żeś dobra dziewczyna, żeś iest moią od lat dziecinnych przyiaciołką że mi naylepiéy życzysz: niechciéy więc źle tłomaczyć prędkość téy, którą gnębią i drażnią cierpienia ciała i duszy."

KONIEC TOMU I.

http://rcin.org.pl

PRZYPISY WYDAWCY

DO TOMU I.

Str: 1. *Kazimierz W. i Esterka.* Tytuł oryginału niemieckiego iest *Kazimierz der Grosse, Piast.* Gdy pod tym tytułem dostało się do rąk naszych to pismo P. Bronikowskiego, rozumieliśmy że w niem znaydziemy obraz cnot i wielkich czynów tego drogiéy pamięci Króla Polskiego. Ale przeczytawszy ie, dowiedzieliśmy się że autor zamierzył był sobie uważać Kazimierza W. ze strony iego osobistéy słabości a mianowicie upodobania iego w pięknéy Izraelitce, które żadną miarą składać nie może rozdziału wielkości w życiu tego Monarchy. Nie chcąc zatem tytułem wprowadzać czytelnika w taki błąd w iaki sami byliśmy wprowadzeni, a w szczególności nie chcąc rzeczą tytułowi przeciwną uymować czci należnéy dobremu

http://rcin.org.pl

krolowi, byliśmy zniewoleni do tytułu oryginału dodać w kopii *i Esterka.*

Str: 24. *Osiełek Balaama.* Gdy Izraelici pod wodzą Moyżesza w wędrowce z Egiptu do obiecanéy ziemi, przyszli byli w okolice rzeki Jordanu; król tamteyszy *Balak* wysłał posły do wieszczka *Balaama*, żądaiąc od niego aby poszedł złorzeczyć ludowi Izraelskiemu. Wzbraniał się Balaam uczynić zadosyć temu wezwaniu, dał się przecież nakłonić za drugiem, i wyiechał na oślicy przeciw nadciągaiącym. Ale iadącemu zastępuie drogę Anioł z dobytym mieczem: czem przerażona oślica pada na kolana, przemawia do nielitościwie karczącego ią Balaama, a ten wieszczek, tyle przekonany, zamiast złorzeczyć idzie błogosławić Izraelitom. (N. XXII i XXIII).

Str: 26. *Ammon i Amalek.* Ammonitowie i Amalecytowie pierwiastkowe ludy Palestyny, wytępione przez Izraelitów. (Num. & deut).

Str: 30. *Zamek na Wawelu.* Na szczycie wysokiéy nad Krakowem i okolicami Wisły unoszącéy się góry *Wawel*, stoi staro-

http://rcin.org.pl

żytny gmach, niegdyś książąt i królow Polskich mieszkanie. Krakus miał go założyć: Bolesław wstydliwy rosprzestrzenił a Kazimierz Wielki wymurował go i utwierdził. Mury Kazimierza podwyższył Władysław Jagiełło, a wszystko odnowił Zygmunt I. Pożar r. 1536 pogrzebał w ruinach to siedlisko Piastów i Jagiellonów. Zygmunt III. odbudował ie ale pożar r. 1702 wydarzony z okoliczności napadu Karóla XII. znowu zniszczył, nareszcie August II. odnowił. Po rozbiorze Polski ręka cudzoziemskiego rządu przerobiła zamek Wawelski na koszary swego żołnierstwa. Dziś we większéy części stoi on pustkami, w mnieyszéy iest obrócony na przytułek nędzy ludzkiéy.

O iakiż smutek mą duszę przeymuie
I cały strwożon stawam zadumiony,
Kiedy się w twoie zabytki wpatruię
I przypominam Piasty, Jagiellony.

Zarzecki do Zamku Krak:

Dziś mowimy *Wawel*, dawniéy mowiono *Wąwel*, iak to widzieć w dawnych autorach Polskich, naprzykład w Petrycym i

http://rcin.org.pl

Kochowskim. (Czytay opis historyczny Krakowa przez *Ambrożego Grabowskiego*)

Str: 33. *Rokiczana z domu Kopidło.* Nasi dzieiopisowie nie spominaią tego familiynego nazwiska Rokiczany: myśmy nie mogli doyść skąd ie wydobył P. Bronikowski. W herbarzu Czeskim Paprockiego znayduiemy familiią od Czeskiego miasta *Kopidlno* nazywaiącą się, lecz nie masz w nim ani Rokiczanów ani Kopidłów. P. Bronikowski nazywa Rokiczanę corką czeskiego Władyki Kopidło: i więcéy nic. Władyka w czeskim ięzyku znaczy to samo co w naszym szlachcic: u nas Władyk według statutów mazowieckich znaczył to samo co *miles*, to iest mniéy niż szlachcic. W Rusczyznie znaczy Biskupa Greckiego.

Str: 36. *Jemioła:* roślina pasorzytna która się krzewi w korze różnego gatunku drzew a mianowicie dębów. W iesieni wydaie ona iagody z których soku lepkiego i kleiowego robią lep do łapania ptaków. W dawnych wiekach rozumiano że iemioła wyrasta z odchodu kwiczołów; a ponieważ lep iest narzędziem sideł na ptaki; więc

http://rcin.org.pl

Pliniusz powiedział *turdus ipse malum sibi cacat.* Poźniéy przekonano się że iemioła wsczyna się z tłustości i soków drzewa i gruntu. Jemioła była celem wielu zabobonów i uprzedzeń. Już to miano ią za szkodliwe ziele, i dla tego było w zwyczaiu zrywać ią z kory drzew i podrzucać w górę iakiem narzędziem, a potem łapać spadaiącą aby na ziemię nie upadła: iuż za bardzo skuteczne przeciw zarazie, krwotokom i rożnym chorobom lekarstwo.

Str: 63. *Wyszehrad Pragski.* Zamek dawnych książąt i królow czeskich w Pradze, którego dziś śladów nie masz. *Praga* Czeska leży na siedmiu pagórkach po obudwóch stronach rzeki *Mołtawy.* Części tego miasta są połączone sławnym mostem, który w r. 1358 zaczęto a w lat 145 skończono. Cztery części miasta są nowe, stare, małe miasto i Hradczyn. W Hradczynie znayduie się dzisieyszy zamek królewski. *Wyszehrad* leży na południe nowego miasta.

Co do starego zamku Wyszehradskiego, ten powstał w siodmym wieku, i począt-

http://rcin.org.pl

kowo nazywał się *Psary*, potem *Lubin*, a na ostatek w środku osmego wieku Przemysław książe Czeski nazwał go *Wyszehradem*. Po Przemysławie ciągle go wzmacniali, domurowywali i przyozdabiali królowie Czescy. Karól IV. w r. 1348, w ciągu lat dwóch, otoczył go murem, wieżami i basztami. Tu znaydował się skarbiec królewski, a obok był wzniesiony sławny kościoł S. Piotra. Za panowania króla Wacława spłonął w pożarze zamek Wyszehradski, a Hussyci w r. 1420 zdobyli go i do reszty zburzyli: tak dalece iż kamień na kamieniu nie pozostał, a na mieyscu iednego z naywiększych gmachów w Europie trawa porosła. Przez długi czas sterczały rozwaliny zamku i innych gmachów Wyszehradskich. Dziś ich mieysce po staremu Wyszehrad zwane, zaymuią 71 domów i arsenał obwarowany.

Str: 71. *Koryfey.* Tem słowem nazywano w tragedyach Greckich główną osobę choru, dziś zaś trzymaiącego czoło w iakieykolwiek czynności.

Str: 71. *Talmud i Miszna.* Talmud iest tytuł księgi zawieraiącey naukę, moral-

http://rcin.org.pl

ność i podania żydów. W lat około 120 po zburzeniu świątyni Jerozolimskiéy, Rabin *Juda*, od żydów *Świętym Mistrzem* nazwany, wielki bogacz, od Cesarza Antonina pobożnego szanowany, widząc z boleścią serca że iego rosproszeni spółwyznawcy zapominaią prawa *ustnem* nazywanego (podanie, traditio), napisał księgę w któréy zgromadził zdania, ustawy i podania wszystkich Rabinów, iacy aż do iego czasów słynęli. Ta iego księga, którą on nazwał *Miszna*, składa się ze 6 części: 1. o rolniciwie i sieybie: 2. o świętach: 3. o małżeństwach i kobietach: 4. o pieniactwie: 5. o ofiarach: 6. o czystościach i nieczystościach. Miszna, pisana bardzo zwięźle, dała powód do wielu sprzeczek, bo każdy inaczéy ią wykładał. Dway Rabini Babilońscy *Ravena i Ravaska*, chcąc zapobiedz tym sprzeczkom, wydali Misznę z obiaśnieniami naysławnieyszych mędrców żydowskich, i tak utworzyli dzieło wielkie z 60 części złożone, przezwane *Talmud Babeli* lub *Ghemara*, to iest Talmudem Babilońskim lub doskonałością.

Str: 85. *Roża Saronu*. Saron, miasto i okolica, iedna z naypięknieyszych w dawnéy

http://rcin.org.pl

Palestynie, w pokoleniu Ruben, iak to widzieć można ze słów Izaiasza Proroka: *Płakała i zemdlała ziemia, zawstydzon iest Liban i zaplugawion, i stał się Saron iako pustynia.* Isa. XXXIII. 9. — *Rozraduie się pusta i bezdrożna i rozweseli się pustynia, i zakwitnie iako liliia: rodząc rodzić będzie i rozraduie się, weseląc się i chwaląc: chwała Libanu dana iest iéy, ozdoba Karmelu i Saronu.* Isa. XXXV. 1. 2.

Str: 87. Kades. Tak zwana pustynia w Palestynie w okolicach Sodomy i Gomorry. (Genes. XIV. 7). Spomina o niéy król Dawid w psalmie XXVII. 8. gdzie mowi: *Głos Pański rozmiataiący płomień ognisty i głos Pański zatrząsaiący puszczą: i poruszy Pan pustynią Kades.* W téy pustyni, Moyżesz dobytą z opoki wodą napoił i uspokoił, z powodu pragnienia szemrzących przeciw sobie, żydów. Num. XX.

Str: 88. Uczta Belhazara. Belhazar czyli Baltazar, syn Nabuchodonozora, król Babiloński, dawszy wielką ucztę na 1000. dworzan, użył do niéy naczyń złotych i srebrnych, które iego oyciec był zabrał

http://rcin.org.pl

ze świątyni Jerozolimskiéy. Nadzwyczayne zdarzenie zamieszało wesołość téy uczty: ukazała się ręka pisząca na ścianie słowa których znaczenia nikt, oprócz Daniela proroka, nie mógł wytłomaczyć. Wytłomaczył więc Daniel iż Baltazar utraci życie i królestwo: co się wkrótce ziściło.

Str: 92. *Złoto z Ofiru.* Król Żydoski Salomon żył w przyiaźni z Hiramem królem Tyru, miasta w ow czas naybogatszego, trudniącego się żeglugą. Hiram, wysłał swoie okręty z ludźmi Salomona do Ofir po złoto dla tego swego sprzymierzeńca, które było użyte do przyozdobienia świątyni Jerozolimskiéy. (3. Reg. IX. 28). Nie można z pewnością powiedzieć gdzie leżał kray Ofir. Biblia uczy nas że okręty które do Ofir płynęły, musiały przez lat trzy odprawiać swoię podróż morską, rospoczynaiąc ią na czerwonem morzu, nim się dostały do Ofir, i że z tego kraiu oprócz złota i srebra wyprowadzały słonie, małpy, papugi i drzewo kosztowne. Skąd wnoszono że Ofir musiał się znaydować w Azyi lub w Afryce, a nawet byli tacy któ-

http://rcin.org.pl

rzy ten kray mieścili w Ameryce (?). Naywięcéy zdań iest za Arabiią i Indyami Wschodnemi. Są którzy dzisieysze Pegu, gdzie się znayduie złoto, biorą za dawny Ofir, tem popieraiąc swe zdanie, że dzisieysi mieszkańcy Pegu są potomkami Żydów, wygnańców z czasów Salomona. Są nareszcie którzy dawny Ofir mieszczą na wyspie Ceylon, gdzie iest port *Hippor* od Fenicyan *Ofir* zwany.

Str: 92. *Rosa z Hermonu.* Góra Hermon, w Palestynie w okolicach Jordanu. Dawid w psalmie 132. wiersz 3 spomina o Rosie Hermonu w tych słowach: *iako rosa Hermonu która zestępuie na górę Sion.*

Str: 93. *Dolina Engaddi.* Okolica Engaddi leżąca w pobliskości Jerozolimy, iest sławna schronieniem się Dawida przed ścigaiącym go Saulem, do tamteyszéy iaskini kędy mu Dawid urznął kray szaty nie będąc widziany: powtóre porażką nieprzyiacioł Jozafata króla Iudskiego, nareszcie wzmianką Salomona w pierwszéy iego pieśni o winnicach Engaddi.

Str: 94. *Ahaszwer:* czyli Aswerus, Artaxerxes, król Persów, a według Biblii Pań-

http://rcin.org.pl

stwa rościągaiącego się od Indyi aż do Etyopii, którego stolica była w mieście *Suzan*, dał protekcyią żydom, pod iego panowaniem, iako lud zawoiowany, będącym. Tę opiekę byli oni winni swoiéy spółwyznawczyni, *Esterze*, synowicy *Mardocheusza*, króra swoią pięknością tyle się podobała temu monarsze, że po oddaleniu królowy *Vasthi* (która dla tego wypadła z łask monarszo-mężowskich że na danéy przez niego uczcie znaydować się nie chciała) została iego małżonką. Przez to wyniesienie Estery, *Aman*, pierwszy po królu urzędnik, nieprzyiaciel żydów, utracił życie, Mardocheusz obiął iego dostoieństwo, a tysiące nieprzyiaźnych żydom Persów padły ofiarą krwawéy zemsty synów Izraela.

Str: 94. *Koresz:* to samo co Cyrus, król Perski, wypuścił żydów z niewoli, kazał odbudować ich świątynią w Jerozolimie i powrócić iéy naczynia złote i srebrne które Nabuchodonozor był zabrał do Babilonu.

Str: 94. *Narda:* także *Spikanard i Kopytnik* zwana; ziele, z którego wonne oleyki i maście wyrabiaią. O tem zielu spo-

http://rcin.org.pl

mina Salomon w pieśniach swoich gdzie mowi: *kiedy król był na pokoiu swoim, narda moia wydała wonność swoię* I. 11. *Narda i szafran, kassia i cynamon, ze wszemi drzewy Libańskiemi: mirra i aloes ze wszemi przednieyszemi oleykami.* IV. 14.

Str: 128. *Abadon:* słowo żydowskie, po grecku *Apollyon*, po łacinie *Exterminans*, którem Jan S. w swoiem objawieniu nazywa anioła trwogi i przepaści, przewodniczącego gromadzie istot, podobieństwo szarańczy maiących, zesłanych na świat dla dręczenia wszystkich żyiących. *Apocal.* IX. 11.

Str: 136. *Cregy:* miasteczko francuskie w Pikardyi nad rzeką *Authie*, sławne wielką bitwą którą przegrał *Filip Valezy* król francuzki przeciwko *Edwardowi* III. królowi Angielskiemu w dniu 26 Sierpnia 1346 roku. Tu ze strony Francuzów padło 30,000 piechoty, 1200 konnicy, było straconych 80 chorągwi. W téy bitwie *Jan Ślepy*, król Czeski, *Karol* Hrabia *d'Alençon* brat królewski, *Ludwik* Hrabia Flandryi i 10 lub 12 nayznakomitszych Osób

http://rcin.org.pl

utracili życie. Król Jan Czeski, lubo ślepy, potykał się naywaleczniéy, przywiązawszy swego konia do konia rycerza który obok niego stawił czoło nieprzyiacielowi i razem z nim zginął. Pan Bronikowski powiada w swoim Kazimierzu że tym wiernym i walecznym rycerzem był Oyciec Rokiczany: nie mogliśmy sprawdzić tego twierdzenia.

Str: 137. *Wrszowic.* Nayznakomitsza familiia czeska Wrszowiców, w środku siodmego wieku z księciem *Czechem*, bliskim krewnym swoim, z Kroacyi do Czech przybyła. Po wygaśnięniu panuiącéy dynastyi Czecha, założyli Wrszowice pretensyią do tronu Czeskiego, a gdy ich omyliła nadzieia, chcieli w r. 710 poddać Czechy Polsce. Pamiętni swego pochodzenia, przez długi iescze czas wznawiali Wrszowice rosterki przeciw Królom Czeskim, aż nareszcie pognębieni i starci przez nich, przenieśli się do Polski na początku 12. wieku. Według Okolskiego przybrali oni nazwisko *Oksza* w téy nowéy oyczyźnie, gdzie ich rodzina miała się bardzo rozkrzewić, i pieczętowali się toporem. *Ra-*

http://rcin.org.pl

cibor Wrszowic poiednał swóy ród z królami Czeskiemi. Wsparł on w r. 1184 *Fryderyka* króla Czeskiego przeciw *Konradowi* Księciu Morawskiemu, podbił dla Czech Morawiią, i usiedlił się w Czechach przydawszy siekierkę do swego dawnego herbu. Od Racibora więc aż do 17 wieku słynęła znowu w Czechach odwieczna rodzina Wrszowiców i łączyła się z nayznakomitszemi w Europie. — Nazwisko Wrszowiców pochodzi od słowa Czeskiego *Wrsz* które znaczy *wiersza*, czyli *więcierz* lub *więciorek*. P. Bronikowski mianuie Rokiczanę plemienniczką Wrszowiców.

Str: 140. *Sygnet rybacki.* Pierś[illegible] [illegible]pieski z pieczęcią, którą przy użyciu [illegible]erwonego wosku bywaią pieczętowane *breve* Apostolskie. Sygnet ten wyobraża S. Piotra Księcia Apostołów w osob[illegible] rybaka.

Fundacji im. [illegible] Michalskich
Ze zbiorów
INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH PAN
Biblioteka
ul. Nowy S[illegible]
[illegible] Warszawa
Tel. [illegible]
http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
406
I